PIAST

Wydawca: Ludowe Tow. Wyd. „PIAST” Sp. z odp. udz.

Cena 5 zł

TYGODNIK SPOŁECZNO-POLITYCZNY POSWIĘCONY SPRAWOM LUDU POLSKIEGO

Nr 9 | Warszawa — Kraków, 27 lutego 1949 r. | Rok XXXVI

DR BRONISŁAW THOMAS
Z-ca Sekretarza Naczelnego N.K.W. PSL.

Nawiązujemy więzy przyjaźni z chłopami radzieckimi

Mija 31 rocznica utworzenia Armii Radzieckiej. Tak się złożyło, że w tę wielką rocznicę przebywają na ziemi radzieckiej dwie grupy wycieczkowe chłopów polskich, mających przy tej okazji sposobność bezpośredniego wyrażenia narodowi radzieckiemu serdecznej wdzięczności w imieniu chłopów polskich oraz całego narodu dla bohaterskiej Armii Czerwonej i, jej wodza Generalissimusa Stalina, tej Armii, która wyzwoliła Polskę spod jarzma hitlerowskiego.

Jak w pierwszej, tak i w drugiej grupie wycieczkowej biorą również udział peeselowcy: zastępca Sekretarza Naczelnego NKW dr Bronisław Thomas, prezes Zarz. Woj. w Rzeszowie Piotr Świetlik i wiceprezes Władysław Fołta, prezes Zarz. Woj. w Krakowie Józef Olszyński, prezes Zarz. Woj. w Bydgoszczy Bonowicz i inni.

Kierownik grupy peeselowskiej dr Thomas przed wyjazdem przysłał nam poniższy artykuł.

Wielkie są zasługi i osiągnięcia rządu polskiego w polityce wewnętrznej i zagranicznej, lecz największym osiągnięciem jest to, że zawarł sojusz ze Związkiem Radzieckim i w ten sposób nie tylko uratował to wszystko, na co naród polski zasłużył ofiarą krwi a rząd londyński chciał zaprzepaścić, lecz uzyskał w wyniku tej wojny to, czego nie mogliśmy odzyskać poprzez całe stulecia walk i ofiar, to jest starą słowiańską granicę na Odrze i Nysie.

Żaden naród nie może obejść się bez sojuszów wynikających ze wspólnych interesów, opartych na wzajemnym zaufaniu i dobrej woli. Intensywna wymiana gospodarcza i kulturalna jest nieodzownym warunkiem normalnego rozwoju każdego narodu.

Po raz pierwszy w dziejach obu narodów, narodu polskiego i radzieckiego, zaistniała możliwość wyrównania dawnych sporów i osiągnięcia stałego, trwałego przymierza.

Naród polski przez długie lata przedwojennych rządów wychowywany był w nienawiści do naszego wielkiego sąsiada, Związku Radzieckiego. Przedstawiciele obszarnictwa i wielkiego kapitału, dzierżący władzę w Polsce przedwojennej, w strachu o swój stan posiadania, zaślepieni w swej nienawiści klasowej, starannie ukrywali przed społeczeństwem polskim wielkie osiągnięcia, wielkie zdobycze narodów stanowiących Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich.

A przede wszystkim usiłowano zataić przed narodem tę wielką prawdę dziejową, że dzięki rewolucji ludowej narodu rosyjskiego w miejsce dawnej carskiej, samowładnej Rosji powstała wielka demokracja radziecka, która swą polityką wewnętrzną i zagraniczną oparła na niewzruszonej zasadzie wolności i niepodległości narodów. Tym się tłumaczy fakt, że narody europejskie, zagrożone w swym istnieniu przez najazd hitlerowski, znalazły braterską pomoc Związku Radzieckiego w walce o złamanie jarzma najeźdźcy.

Nie cofając się przed żadnym kłamstwem, w sposób złośliwy i perfidny starano się przedstawić społeczeństwu polskiemu Związek Radziecki jako „kolosa na glinianych nogach“, który runie przy pierwszej zawierusze wojennej. Ostatnia straszliwa zamieć dziejowa jednakże wykazała dobitnie kłamliwość i fałsz tych nieodpowiedzialnych twierdzeń. Ale systematycznie i z nakładem środków prowadzona przez polskich faszystów propaganda, pogłębiona jeszcze przez propagandę hitleryzmu, dała pewne owoce. Stwierdzić trzeba, że do dziś dnia pewne jednostki nie zdają sobie jeszcze w pełni sprawy, czym jest w swej istocie Związek Radziecki.

Rozliczne są przyczyny, dla których naród polski z najwyższą przyjaźnią powinien się odnosić do narodów Związku Radzieckiego. Naród polski skazany został przez hitlerowskiego okupanta na zagładę. To twierdzenie nie ulega wątpliwości dla nikogo, kto przeżył koszmar ciemnej nocy niewoli. Druga prawda nie mniej oczywista, to fakt, że

jedynie bratniej, ofiarnej pomocy sił zbrojnych Związku Radzieckiego zawdzięczamy wyzwolenie z najstraszliwszej niewoli, że braterstwo żołnierza radzieckiego ocaliło naród polski od fizycznej zagłady.

Taka jest prawda historyczna i ta właśnie prawda obowiązuje do wielkiego uznania wdzięczności względem Armii Radzieckiej, względem bohaterskich narodów Związku Radzieckiego, które wykazały w tej wojnie niespotykaną miłość ojczyzny i przywiązanie do swych swobód demokratycznych, które drogą ogromnych wysiłków i wyrzeczeń przyczyniły się do ostatecznego zwycięstwa. Ta prawda historyczna obowiązuje również do najgłębszej wdzięczności wobec wodza Armii Czerwonej Generalisimusa Stalina, który poprowadził Armię Radziecką do wspaniałego zwycięstwa.

Po sławnych dniach bitwy pod Lenino rozległ się na cały świat głos Wielkiego Marszałka zwycięstwa, wyróżniający bohaterską Dywizję Kościuszki za jej wspaniałe czyny. Z Moskwy raz po raz padały rozkazy, zwiastujące narodowi naszemu idącą od wschodu odsiecz. W owym to czasie rodziła się przyjaźń między armią radziecką a polską, zadzierzgnięta na polach wspólnych bitew i scementowana wspólnie przelaną krwią. W ogniu bitew tej wojny rodziła się nowa demokratyczna Polska i krzepła przyjaźń między Polską a Związkiem Radzieckim.

Ale nie tylko uznanie wdzięczności za pomoc w wyzwoleniu naszej ojczyzny jest źródłem naszej głębokiej i szczerej przyjaźni wobec Związku Radzieckiego. Władze i bratnie narody radzieckie wykazują na każdym kroku swój niezwykle przyjazny stosunek do Państwa i narodu polskiego. Związek Radziecki przejawia nieustannie swą przyjaźń w postaci realnej pomocy, nierzadko związanej z własnymi wyrzeczeniami, bowiem duża część jego kraju została także strasznie zniszczona w czasie wojny.

Naród polski nie zapomni też nigdy o pomocy, jakiej Związek Radziecki udzielił dotychczas i nadal udziela Polsce przy utrwalaniu naszych granic na Odrze i Nysie, Naród Polski ponadto wie, że jedynym obrońcą pokoju na świecie jest Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich.

Są to rzeczy oczywiste, jasne i zrozumiałe dla każdego uczciwego Polaka. Wzięła je za podstawę swej walki demokracja polska, dokonując historycznego zwrotu w naszej polityce zagranicznej.

W ogniu walk z faszyzmem niemieckim wykuła się nowa linia polityczna, reprezentowana przez Krajową Radę Narodową, realizowana przez Rząd Polski. Jest to linia współpracy i przyjaźni ze Związkiem Radzieckim.

Współpraca polityczna i gospodarcza dwóch państw nigdy nie będzie dostatecznie trwała, jeżeli nie będzie się opierała na uczuciach przyjaźni i wzajemnego szacunku, ugruntowanych w najszerszych masach obu narodów.

Praca nad pogłębieniem przyjaźni polsko-radzieckiej łączy i skupia wszystkich prawdziwych patriotów, wszystkich ludzi dobrej woli. Jest bowiem jeden moment jeszcze, który łączy współczesną Polskę i Rosję Sowiecką, jest nim umiłowanie postępu i wolności, jest nim nienawiść do reakcji i faszyzmu.

Odrodzone PSL wespół z innymi partiami politycznymi zdecydowanie przystąpiło do pracy nad szerzeniem prawdziwej wiedzy o Związku Radzieckim, zapoznaniem chłopów z dorobkiem gospodarczym i kulturalnym narodów Związku Radzieckiego. Jesteśmy tymi, którzy przygotowują ugór pod siew. Plewimy chwasty uprzedzeń, wyrywamy korzenie zastarzałych przesądów. Wskazujemy najszerszym masom wielostronny dorobek pracowitych i uzdolnionych narodów Związku Radzieckiego. Wskazujemy na wspólny słowiański nurt ludowej kultury.

Dzięki temu praca Polskiego Stronnictwa Ludowego pogłębia w sposób istotny w naszym wiejskim społeczeństwie zrozumienie dla sojuszu polsko-radzieckiego i z dziedziny polityczno - gospodarczej przenosi go również na inne dziedziny współżycia sąsiedzkiego, czyniąc go bardziej zrozumiałym i przystępnym dla każdego członka naszego Stronnictwa, każdego pracującego chłopa polskiego.

Wycieczka działaczy chłopskich do kraju zwycięskiego socjalizmu jest jednym z ogniw mocnych i trwałych, w zawiązujących się coraz bardziej przyjaznych, braterskich stosunkach polsko - radzieckich na polu pogłębienia współpracy gospodarczo-kulturalnej. W umocnieniu tej przyjaźni widzimy najpomyślniejsze perspektywy rozwojowe i szczęśliwą przyszłość obu narodów, narodu polskiego i narodu radzieckiego.

Chłopi ukraińscy pozdrawiają chłopów polskich

W ub. tygodniu udała się do Kijowa na konferencję przodowników pracy w kołchozach delegacja chłopów polskich. W skład delegacji wchodzą 24 osoby, wśród nich przedstawiciele: Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Polskiego Stronnictwa Ludowego i Stronnictwa Ludowego. Z ramienia PSL w delegacji biorą udział kol. kol. Bronisław Warowny — prezes Zarządu Woj. PSL w Warszawie oraz Maria Maniakówna.

Przybyła do Kijowa delegacja polska przyjęta została z niezwykłą serdecznością zarówno przez przedstawicieli rządu, jak i przez zjazd kołchoźników.

Z okazji pobytu delegacji zjazd kołchoźników w Kijowie uchwalił tekst pisma, zawierającego braterskie pozdrowienia dla chłopów polskich.

Pismo wyraża na wstępie głębokie zadowolenie z obecności delegacji chłopów polskich na naradzie przodowników gospodarki rolnej Ukrainy.

„Witaliśmy gorąco — czytamy w piśmie — delegatów chłopów polskich, a w ich osobach cały naród polski, który zdecydowanie wkroczył na nową, wolną, socjalistyczną, drogę rozwoju.

Autorzy listu wyrażają swą radość z tego powodu, że masy pracujące Polski przy pomocy Wielkiego Związku Radzieckiego i jego bohaterskiej armii osiągnęły zwycięstwo nad najeźdźcami niemiecko - faszystowskimi, zrzuciły jarzmo kapitalistów, bankierów, obszarników i ich pachołków oraz stworzyły nową demokratyczną Rzeczpospolitą Polską.

Delegaci Wasi — piszą uczestnicy konferencji przodowników pracy gospodarki rolnej Ukrainy — opowiedzieli nam, jak chłopi polscy pod kierownictwem klasy robotniczej wkraczają na nową drogę rozwoju, tworząc organizacje spółdzielcze.

Delegaci chłopów polskich przybyli na Ukrainę, aby zapoznać się z osiągnięciami kołchozów. Przewodnicy pracy gospodarki rolnej Ukrainy wyrażają pełną gotowość podzielenia się swym doświadczeniem z przedstawicielami chłopów polskich.

Uczestnicy narady podkreślają w swym piśmie do chłopów polskich, że również na Ukrainie chłopi musieli pokonywać liczne trudności przy budowie podstaw ustroju kołchozowego. Przeszkadzali rozmaici wrogowie - agenci wywiadów obcych, trockiści, bucharinowcy, petlurowcy, nacjonaliści, białogwardziści, kułacy i reakcyjna część duchowieństwa.

Z początku znaleźli się wśród średniaków, a nawet wśród biednych chłopów tacy, którzy wahali się. Ludzie żyli bowiem setki lat po staremu, kroczyli po starej drodze, gięli grzbiet przed kułakiem i obszarnikiem, przed lichwiarzem i spekulantem. stara, kapitalistyczna droga nie podobała się chłopom. Lecz ludzie przywykli do niej, nikt jeszcze wówczas nie dowiódł, że można żyć inaczej, że można żyć lepiej.

„Ale my — czytamy dalej w liście — pokonaliśmy wszystkie trudności i przezwyciężyliśmy wahania, gdyż kroczyliśmy za partią bolszewicką. Przekonaliśmy się, że ustrój kołchozowy rzeczywiście otwiera chłopu drogę do życia dostatniego i kulturalnego”.

Piszemy Wam o tym wszystkim — czytamy w liście — dlatego, że i na Waszej drodze są trudności. Wrogowie przeszkadzają Wam i będą przeszkadzać w budowie nowego życia.

Autorzy listu podkreślają, że chłopi polscy, krocząc za klasą robotniczą, za Polską Zjednoczoną Partią Robotniczą, kierującą się zasadami Lenina - Stalina, — pokonają wszystkie przeszkody.

Autorzy listu wskazują następnie na niebywały rozwój i wszechstronność gospodarki kołchozów Ukrainy oraz na stale wzrastający dobrobyt i poziom kulturalny kołchoźników, popierając swe twierdzenia wymownymi przykładami. Kołchoz im. Budiennego w obwodzie odeskim posiada nie tylko wzorowo postawioną gospodarkę zbożową, lecz prowadzi również wspaniałą hodowlę bydła rogatego, hodowlę świń i owiec, sztuczną wylęgarnię ptactwa domowego i pasiekę. Przed wojną kołchoz posiadał tysiąc sztuk bydła rogatego, obecnie zaś liczba ta wzrosła do 1.100. Kołchoźnicy zbudowali własną elektrownię, posiadają sady owocowe i winnice.

Dochody kołchozu sięgają 2 milionów rubli rocznie. Kołchoźnicy otrzymują wysoką opłatę za swą pracę. Tak np. rodzina kołchoźnika Jakowlewa otrzymała 81,6 kwintali zboża, 11,5 kwintali słonecznika, 16,3 kwintali ziemniaków i 42 kg. miodu.

W dalszym ciągu listu kołchoźnicy ukraińscy stwierdzają, że zastosowanie najnowszych zdobyczy techniki w rolnictwie oraz przykładny stosunek do pracy umożliwił osiągnięcie niezwykle wysokich plonów z jednego ha. Tak np. kołchoźnik dniepropietrowski Ozernyj pobił wszystkie światowe rekordy urodzaju kukurydzy, uzyskując w 1948 roku 203,6 cetnarów kukurydzy z jednego ha. Z jednego ha pszenicy uzy-

(Dokończenie na str. 2-giej)

(Dokończenie ze str. 1-szej)

skano 42 cetnary. Z jednego ha buraków cukrowych — 636 cetnarów itd. Wzrosła ogromnie wydajność pracy traktorzystów.

Każdy dzień w życiu narodu radzieckiego potwierdza słowa Stalina, że prawdziwymi bohaterami i twórcami nowego życia są robotnicy i chłopi, którzy bez szumu i bez hałasu budują zakłady i fabryki, kopalnie i linie kolejowe, kołchozy i sowchozy, wytwarzając wszystkie dobra materialne, żywiąc i odziewając cały świat.

‚Drodzy Bracia i Siostry! — piszą dalej kołchoźnicy ukraińscy. Jesteśmy przeświadczeni, że robotnicy i chłopi polscy, którzy pod przewodem klasy robotniczej i tak wybitnego działacza, jak Bolesław Bierut, zbudowali swe Państwo Ludowe, w krótkim czasie osiągnęli wspaniałe sukcesy w dziedzinie budownictwa socjalistycznego.

Pobyt Waszych delegatów na Ukrainie jeszcze bardziej pogłębi przyjaźń między kołchoźnikami naszego kraju a chłopami Demokratycznej Polski, między narodem ukraińskim, a narodem polskim, między Wielkim Związkiem Radzieckim a sławną, nową Demokratyczną Polską.

„Opowiedzieliśmy Wam o naszych kołchozach — piszą dalej autorzy listu — o tym, jak dzięki pomocy robotników, pod kierownictwem partii komunistycznej i naszego Wodza Stalina osiągnęliśmy dobrobyt i podnieśliśmy poziom naszej kultury.

Wasi delegaci będą mile widzianymi gośćmi w naszych kołchozach. Staną przed nimi otworem spichrze kołchozowe, fermy hodowli bydła, zagrody kołchoźnicze. Będą oni mieli możność nawiązania bezpośredniego kontaktu z kołchoźnikami, zaznajomienia się z ich bytem, pracą i sukcesami. Zobaczą nowe wsie kołchozowe z ich elektrowniami, radiowęzłami, średnimi szkołami, klubami, szpitalami i żłobkami dziecięcymi. Delegaci Wasi zaznajomią się z planowaniem gospodarki kołchozowej i organizacją pracy w kołchozach, stacjami selekcyjnymi, laboratoriami kołchozowymi, z wysoką agrotechniką rolnictwa kołchozowego i opowiedzą Wam, co widzieli i jak wygląda w rzeczywistości życie w kołchozach.

Zawsze będziemy gotowi i radzi udzielić Wam bratniej pomocy i podzielić się z Wami doświadczeniem.

Najlepsi przedstawiciele narodu rosyjskiego, ukraińskiego, polskiego i innych narodów słowiańskich od wieków marzyli o braterskiej przyjaźni, o wolnym życiu i ofiarnie o to walczyli. Marzenie to jednak mogło stać się rzeczywistością i stało się rzeczywistością tylko dzięki zwycięstwu Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Listopadowej, dzięki historycznym zdobyczom, osiągniętym pod kierownictwem partii komunistycznej i jej wodzów — Lenina i Stalina — dzięki Związkowi Radzieckiemu i jego zwycięstwu nad odwiecznym wrogiem Słowiańszczyzny — imperializmem niemieckim.

Pismo kończy się hasłami:

„Niech żyje i rozkwita Wolna, Niepodległa Demokratyczna Polska!

Niech żyje i krzepnie wielka przyjaźń narodu ukraińskiego i wszystkich narodów Związku Radzieckiego z narodem polskim!

Niech żyje zwycięski sztandar Lenina—Stalina, wskazujący narodom całego świata drogę do wolnego, szczęśliwego życia socjalistycznego!

Chwała Wielkiemu Związkowi Radzieckiemu, ostoi pokoju i przyjaźni między narodami!

Chwała Wielkiemu Stalinowi!

Tomasz Dietrich
ministrem handlu wewnętrznego

Prezydent Rzeczypospolitej na wniosek Prezesa Rady Ministrów Józefa Cyrankiewicza mianował ministrem handlu wewnętrznego Tadeusza Dietricha, dotychczasowego prezesa Centralnego Urzędu Planowania.

✦

Wiceministrami w Ministerstwie Handlu Wewnętrznego mianowani zostali **Antoni Mierzwiński**, dotychczasowy Główny Pełnomocnik Rządowy do Spraw Podatku Gruntowego i **Włodzimierz Zawadzki.**

Poseł **Feliks Baranowski** mianowany został wiceministrem w Ministerstwie Administracji Publicznej.

Zaszły również zmiany w obsadzie wojewodów w kilku województwach. Dotychczasowy wojewoda w Szczecinie **Leonard Borkowicz** został mianowany ambasadorem w Pradze. Na jego miejsce wojewodą został **Włodzimierz Migoń.** Poza tym wojewodą białostockim został mianowany **Julian Horodecki,** wojewodą kieleckim dotychczasowy wojewoda lubelski **Wacław Rózga,** wojewodą lubelskim poseł **Paweł Dąbek** i wojewodą wrocławskim **Józef Szlapczyński.**

Czytelnicy piszą

Sp. Ośrod. Masz. w Gaci pracuje dobrze

Ułatwienie sobie prac w gospodarstwie przez mechanizację rolnictwa było marzeniem starszych wiciarzy naszej wsi. Dopiero w r. 1945 powstały takie warunki, które pozwoliły z funduszów miejscowej spółdzielni „Społem" na zakup potrzebnych maszyn dla początkowo zwanej sekcji maszynowej. Dziś wszyscy uznają potrzebę i korzyści istnienia ośrodka maszynowego. Traktor, ciągnący za sobą młocarnię, stał się wygodny i opłacalny, tak, że nawet ci, co posiadają własne młocarnie kieratowe, młócą traktorem. Omłot traktorem skraca czas pracy i jest najtańszym sposobem młocki. Potanienie omłotu wykonywanego przez spółdzielczy ośrodek maszynowy zmusiło właścicieli kompletów młocarnianych w sąsiednich wsiach do obniżki cen omłotu.

Dawno już minął czas, kiedy chłopi patrzyli z niewiarą w skuteczność społecznego działania na odcinku zmechanizowania pracy w gospodarstwie. Powstały w 1945 r. ośrodek maszynowy rozwija się, powiększa ilość maszyn i wykazuje coraz to większą użyteczność. Motory spalinowe ośrodka, które w r. 1946 pracowały 277 godzin, w roku 1947 pracowały 691 godzin, a w r. 1948 na projektowanych 1.500 godzin wykonały 2.293 godziny pracy.

Na prace spółdzielczego ośrodka maszynowego w Gaci w r. 1948 złożyły się: młocka — 1.675 godzin, orka — 206 godzin, inne prace — 153 godziny. Razem motory pracowały w 457 gospodarstwach.

Obecny teren działalności ośrodka maszynowego obejmuje gminę Markową o obszarze około 6.170 ha i 2.300 gospodarstw. Jednak ośrodek pracował prawie wyłącznie na terenie gromad Gać, Białboki i Sietesz, obejmujących 1.300 gospodarstw i 3.310 ha. Stosunkowo niewielką ilość wykonanej orki tłumaczyć należy tym, że posiadane pługi nie nadają się do dokładnej orki traktorem na drobnych kawałkach pól, będących w szachownicy. Jest jednak nadzieja, że już w r. 1949 w ośrodku będą pługi nadające się do dokładnej orki na naszych rozdrobnionych polach.

Jak w innych latach, tak i obecnie ośrodek wykazuje bilans dodatni, nastawiony jest jednak nie na dochody, ale na to, by jak najtaniej obsłużyć gospodarstwa. W bieżącym roku początkowo pobierano za godzinę omłotu traktorem od członków 450 zł., a od niečlonków 550 zł. Dopiero podwyżka cen materiałów pędnych i smarów, tj. benzyny, ropy, oliwy itp., zmusiły do podwyższenia opłat za godzinę pracy przy omłocie na 650 zł. od członków i 750 zł. od zamożniejszych niečłonków. Za godzinę pracy przy orce pobierano 400 zł.

Czterema zdolnymi do pracy siewnikami w sezonie jesiennym obsiano 109 ha, obsługując 198 gospodarstw. Od zasiewu pobierano od morga 90 zł. za użycie siewnika i 150 zł. dla obsługującego siewnik.

Podstawą powodzenia ośrodka, oprócz zrozumienia potrzeby, jest rzetelna obsługa maszyn i wykonywanej pracy. W ośrodku pracują miejscowi byli wiciarze. Jako traktorzyści pracują: Stańko Józef i Miara Edmund, kierownikiem ośrodka i jego organizatorem jest Jacek Brożbar, księgowość od początku dobrze prowadzi Puchała Józef. Jako dowód staranności obsługi maszyn należy przytoczyć fakt, że traktor Gross - Buldog, starego typu, nabyty w TOR w Przeworsku, u nas dobrze pracuje, gdy w innych miejscowościach podobne maszyny nie są zdolne do pracy.

Garaż wybudowany w 1946 r., tj. dwa lata temu (7 metrów na 12 metrów) jest już za mały, by pomieścić maszyny, dlatego przygotowujemy się do budowy nowego garażu. W tym celu w br. przygotowano 750 pustaków, 8 m. sześc. obrobionego drzewa budowlanego, a w grudniu nawieziono plac pod budowę garażu i magazynów spółdzielni w ilości 1.363 m. sześc. ziemi.

Spółdzielczy ośrodek maszynowy w Gaci ciągle się rozwija, jest dumą wsi, przynosi jej pożytek, ułatwiając gospodarzom pracę w gospodarstwach, a przez to podnosząc kulturę gospodarstw i stwarzając lepsze możliwości życia na wsi.

Tadeusz Brożbar
Gać, pow. Przeworsk

Kielecczyzna w akcji „H"

Na terenie województwa kieleckiego, jak zresztą na terenie całej Polski, rozpoczęła się wielka kampania propagandowa, zmierzająca do spopularyzowania zagadnień hodowlanych i do uporządkowania rynku mięsnego. W dniu 14 i 15 lutego br. odbyły się we wszystkich powiatach województwa kieleckiego rozszerzone obrady Powiatowych Rad Narodowych. Główne referaty na tych posiedzeniach wygłosili przedstawiciele Wojewódzkiej Rady Narodowej, wydelegowani przez Kluby P.Z.P.R., S.L i . P.S.L.

Jak wielkie zainteresowanie na wsi kieleckiej wzbudziła akcja kontraktowania trzody chlewnej, niech świadczy fakt, że **w obradach Pow. Rady Narodowej w Pińczowie wzięło udział ponad 700 osób. Wszystkie gminy były licznie reprezentowane, przybyli chłopi nawet z najdalszych zakątków powiatu.**

Na terenie województwa kieleckiego okupant niemiecki na odcinku hodowli trzody chlewnej poczynił ogromne spustoszenie. W roku 1939 było na terenie całego województwa 369.448 sztuk trzody chlewnej. Po zakończeniu działań wojennych, w roku 1945 było tylko 61.765 sztuk. Według szacunkowych obliczeń pod koniec roku 1948 na terenie kielecczyzny było około 245.768 sztuk nierogacizny, czyli że przyrost był znaczny, choć jeszcze nie zadawalający. W roku bieżącym Państwowa Centrala Mięsna ma zakontraktować na terenie województwa 71.000 sztuk bekonowych i słoninowych.

Z przytoczonych cyfr wynika, że województwo kieleckie nie ma żadnych objektywnych trudności w wykonaniu nakreślonego przez Rząd planu na odcinku kontraktacji trzody chlewnej.

Jeżeli tak jest, jak mówią przytoczone cyfry, to czym wytłumaczyć chwilowy brak mięsa i tłuszczów na rynku kieleckim? Zagadnienie jest proste. Świnie na wsi są! Tylko na wieś wyruszyła cała plejada spekulantów i pokątnych handlarzy, którzy prowadzą zorganizowaną dywersję. Opowiadają chłopom niestworzone bajki, proste zagadnienie kontraktacji, najszczersze zamierzenia Rządu wykoszlawiają do tak potwornych rozmiarów, że mogą otumanić każdego, kto bliżej z tym zagadnieniem nie zdążył się jeszcze zapoznać.

Zgraja włóczących się po wsiach spekulantów podbija ceny. Udaje, że płaci za kg. żywca 250 zł, ale gdy chłop się godzi i chce mu świnię sprzedać, to jej nie kupuje, każe poczekać, że za parę dni po świnię przyjedzie. Oczywiście, spekulant nie przyjeżdża, ale chłop czeka i datego na rynku są poważne braki. Te wszystkie ptaki niebieskie, co to nie sieją, tylko chcą żyć ze spekulacji — powinny znaleźć się za kratami! **Pi**

Troski chłopów
z Uścia Solnego

Czytałem kiedyś w naszej gazecie, że Lanckorona z miasta stała się wsią. Nasze Uście Solne było również miastem jeszcze w czasach przedrozbiorowych i dopiero za czasów sanacji, wskutek niedołęstwa ówczesnego zarządu miejskiego, stało się wsią.

Bywały również w Uściu duże targi na bydło i nierogaciznę. Znieśli je Niemcy za czasów okupacji. Po wojnie wznowiono je, ale na krótki czas. Stało się to ze szkodą dla tutejszej okolicy, bo do Bochni jest stąd 20 kilometrów drogi. Każdy gospodarz potrzebuje coś kupić lub sprzedać z bydła albo nierogacizny, co przy tak dużej odległości od miejsca targów pociąga za sobą stratę drogiego czasu, zwłaszcza w okresie żniw.

W zeszłym roku wylała u nas rzeka Raba. Wylała ona powyżej Uścia, ale wody spłynęły do nas, a nie mając odpływu — stały na polach tak długo, aż wsiąkły w ziemię. Przez to powstały wielkie szkody w zbożu i okopowiźnie.

Pisząc o tym, chciałbym poruszyć jedną sprawę. Mianowicie w czerwcu zapłaciliśmy składkę za ubezpieczenie plonów od ognia wtedy, kiedy plony były zielone. Potem przyszła woda, zniszczyła plony i w rzeczywistości zapłaciliśmy od tego, co się nie mogło spalić. Ja myślę, że za ubezpieczenie plonów od ognia powinno się płacić wtedy, kiedy się je zwozi do stodoły.

Karol Rataj
stary ludowiec

Konferencja PSL i SL
w Lęborku

Dnia 13 lutego br. odbyła się w Lęborku, woj. gdańskie, powiatowa konferencja współdziałania SL i PSL. Po przedyskutowaniu zagadnień związanych ze zbliżającym się zjednoczeniem ruchu ludowego, zebrani uchwalili następującą rezolucję:

1. Stać na straży radykalnych ideałów ruchu ludowego, reprezentowanego w przeszłości przez Zaranie, Wyzwolenie, Niezależną Partię Chłopską i Wolę Ludu.
2. Pilnować czystości szeregów SL i PSL, za pośrednictwem wspólnych komisji weryfikacyjnych, przez wyeliminowanie elementów rozbijackich, separatystycznych i spekulanckich, które wcisnęły się do naszych szeregów lub będą chciały się wcisnąć.
3. Utrzymać stałą i ścisłą współpracę z PZPR, gwarantem sojuszu chłopsko-robotniczego.
4. Ożywić komisje współdziałania SL-PSL na szczeblu gminnym i gromadzkim, przez zwoływanie stałych konferencji i zebrań.
5. Zebrani postanawiają wziąć czynny udział w akcji „H" i wezwać wszystkich chłopów, członków SL i PSL oraz bezpartyjnych, do jak najszybszej wpłaty pierwszej raty podatku gruntowego, do wzmożenia jak największego wysiłku na odcinku hodowlanym, który zapewni wiele korzyści tak dla chłopów i robotników, jak i dla Polski Ludowej.
6. Zebrani delegaci potępiają zdrajców i dezerterów Polski Ludowej, Bańczyka, Wójcika i Wójcickiego.

Własną pracą podnosimy naszą wieś

We wsi Cisie, gm. Cegłów, pow. mińsko-maz., odbyło się w dniu 20 stycznia wręczenie biblioteki rolniczej składającej się z 40 książek. Bibliotekę ufundowało Ministerstwo Roln. i R. R. w nagrodę za wykonanie w 1948 r. prac melioracyjnych oraz reperację drogi wiejskiej. Dzięki przeprowadzonej melioracji tereny zagrożone przez wodę i nienadające się do użytku zostały odwodnione.

Gromada Cisie nie zamierza poprzestać jednak na tej pracy. W roku 1949 przystąpi do budowy świetlicy, na którą jest już gotowych 700 sztuk pustaków, część materiału budowlanego oraz 15 tysięcy złotych gotówki. Pieniądze na zakup materiałów zarobione zostały przez istniejące kółko dramatyczne, które od czasu do czasu urządza przedstawienia nie tylko we własnej wiosce, ale i we wsiach sąsiednich.

R. Cz.

Z powiatu bocheńskiego

Dnia 2 lutego odbyło się w **Wiśniczu Starym** zebranie Koła PSL, w którym wzięli liczny udział mieszkańcy tutejszej gromady, zarówno mężczyźni jak i kobiety.

Zebraniu przewodniczył sołtys gromady ob. **Franciszek Nowak**, na sekretarza powołano kol. **Fr. Anioła.** Referat polityczny wygłosił prezes Zarządu Powiatowego PSL w Bochni ob. **Wojciech Samek.** W dwugodzinnym przemówieniu, wyjaśnił on zasady, jakimi rząd Polski Ludowej kieruje się w polityce zarówno wewnątrz państwa, jak i na terenie międzynarodowym.

Po referacie wywiązała się dyskusja, po której zebrani rozeszli się do domów z postanowieniem podjęcia wytężonej pracy dla dobra wsi, Stronnictwa i ludowego państwa.

J. Kaczmarczyk

Zebranie PSL i SL
w gminie Sobienie-Jeziory

W dniu 6 lutego na Powiślu garwolińskim w Sobieniach - Jeziorach odbyła się wspólna gminna konferencja działaczy PSL i SL. Obradom przewodniczył prezes gminny PSL ob. Stawikowski Stanisław, który w krótkich słowach zreferował sprawę połączenie obu stronictw ludowych. W dyskusji zabierali głos ob. ob. Bąbik Władysław, Rozum Józef, Krawczyk Antoni, Niziołek Stanisław, Kabulski Wiktor i przedstawiciel powiatowy SL ob. Węgorek Sanisław. Wszyscy zabierający głos w dyskusji wypowiadali się za szybkim połączeniem PSL i SL oraz za tym, żeby ludowcy brali jak największy udział w pracach społecznych i gospodarczych.

W wyniku narady postanowiono ożywić działalność polityczną na wsi, dotrzeć do każdego zakątka wsi, rozpowszechniać czytelnictwo czasopism ludowych.

M. Rytka

J. M. GÓRSZCZYK

Usprawniamy gospodarkę rolną

Wieś coraz bardziej dojrzewa do wielkich przeobrażeń w zakresie przebudowy ustroju rolnego. Duży odsetek chłopów z dużym zrozumieniem idzie na spotkanie zwekslowania gospodarki indywidualnej na tory uspołecznienia. Rozumie bowiem, że tylko tym sposobem da się wyciągnąć z ziemi znacznie większe plony, rozwiązać w sposób jak najbardziej udany tak ważne zagadnienie, jak rejonizację, a tym samym podniesienie gospodarki rolnej na znacznie wyższy poziom.

Ziemia nie jest gumą, którą można rozciągać, ale przy zastosowaniu nowoczesnych środków produkcji da się z ha wyciągnąć plony znacznie większe, aniżeli dziś rolnik uzyskuje na swoim małym, coraz bardziej i bardziej rozdrabniającym się warsztacie pracy, na którym zastosować tak nowoczesnych narzędzi, jak i zdobyczy nauki w dziedzinie rozplanowania upraw nie można.

Rozgorączkowanie, przez jakie wieś przeszła, minęło już. Tu i tam jeszcze jazgot reakcyjnej propagandy płynie poprzez wieś, ale coraz mniej trafia do świadomości chłopa.

Znaczny odsetek chłopów zrozumiał, że wielka reforma w zakresie przebudowy naszego dość prymitywnego rolnictwa nie jest wymierzona w chłopa, lecz wręcz przeciwnie — **jest jedyną drogą do podniesienia rolnictwa, a tym samym do poprawy bytu chłopa przede wszystkim drobno i średniorolnego, stanowiącego 90% ogółu gospodarstw wsi.**

Chłopi zrozumieli, że uspołecznienie indywidualnego warsztatu rolnego odbywać się będzie z zachowaniem wielkiej ostrożności, z wykluczeniem wszelkich nieprzemyślanych, awanturniczych posunięć, do których niekiedy skory jest ten czy ów działacz, chcący zyskać uznanie za swoją gorliwość, a nie rozumiejący ile szkody przynosi swoim nieprzemyślanym „podskakiwaniem".

Chłopi zrozumieli, nie bacząc na wściekły jazgot reakcji, że droga realizacji tej wielkiej reformy nie będzie krótka, że nasz rozbudowany ciężką pracą robotnika przemysł musi dać potrzebną ilość traktorów, maszyn i narzędzi rolniczych, samochodów ciężarowych, urządzeń do elektryfikacji wsi, nawozów sztucznych itd. Chłopi dobrze wiedzą, że nasza gospodarka narodowa wypracować musi ogromne zasoby pieniężne, idące w setki miliardów złotych na pokrycie wielkich kosztów, związanych z przebudową ustroju rolnego, bez czego pracy ruszyć w zakresie uspołecznienia warsztatu rolnego nie można.

Dlatego też PKWN przy ówczesnym stanie gospodarki narodowej, kiedy większość zakładów przemysłowych leżała w gruzach, kiedy zasoby wypracowywane przez gospodarkę narodową były bardzo skromne, nie mógł pokusić się nie tylko na przeprowadzenie, ale nawet na postawienie zagadnienia uspołecznienia warsztatu rolnego. Można śmiało zaryzykować twierdzenie, że wówczas niewielu ówczesnym kierownikom PKWN śniło się, że odbudowa życia gospodarczego przybierze tak imponujące tempo i rozmiary.

A jednak i dziś możliwości nasze na polu zwekslowania gospodarki chłopskiej, indywidualnej na tory uspołecznionej są jeszcze skromne. W bieżącym 1949 roku przewiduje się realizację przebudowy ustroju rolnego w 1% ogólnej liczby gospodarstw.

Omawiając zagadnienie przebudowy ustroju rolnego, nie sposób pominąć milczeniem sprawy tak ogromnej wagi, jak psychologicznego przestawienia chłopa polskiego, z natury rzeczy konserwatywnego, bojącego się wszelkich zmian. Chłop będący pod obstrzałem najcięższych dział propagandy całego wstecznictwa, nie wyłączając znacznej części kleru, który pod płaszczykiem sukni kapłańskiej ima się częstokroć polityki dla zwalczania postępu, ten właśnie chłop na przykładach świadczących o rozwoju naszej gospodarki narodowej przekonuje się, że droga obrana przez obóz demokratyczny, a zmierzająca do usunięcia wyzysku człowieka przez człowieka, zmierzająca do ustroju sprawiedliwości społecznej jest drogą słuszną, jest na prawdę drogą jedyną.

Drobno i średniorolny chłop powinien odczuć dodatnie skutki przebudowy ustroju rolnego i nie ulega wątpliwości, że je odczuje. Realizacja przebudowy ustroju rolnego, jak zaznaczyliśmy na wstępie, odbywać się będzie z wykluczeniem wszelkich nieprzemyślanych posunięć. Wielka reforma przebudowy ustroju rolnego ma na celu rozwiązanie dwóch zadań:

1) **podniesienie gospodarki rolnej wzwyż, osiągnięcie z tej samej powierzchni jak najwyższych plonów przez wprowadzenie nowoczesnych form produkcji oraz uzbrojenie rolnictwa w nowoczesny sprzęt techniczny, maszynowy itp.,**

2) **odsunięcie od wpływu na życie społeczno-polityczne nie chłopa lepiej gospodarującego, jak twierdzi szeptana propaganda, lecz chłopa, który jest wyzyskiwaczem, który interesem jest związany z kapitalistycznymi spekulantami, jednym słowem tego, który chce żerować na ciężkiej pracy swego biedngo sąsiada.**

Usprawnienie w gospodarce rolnej postępuje z dnia na dzień, a każde usprawnienie jest gwarancją poprawy gospodarki rolnej. Toteż w parze z przebudową ustroju rolnego postępują prace zmierzające do usprawnienia w działaniu szeregu instytucyj gospodarczych, branżowych. Za wysoce dodatnie pociągnięcie należy uważać objęcie przez Centralę Rolniczą „Samopomoc Chłopska" oddolnych placówek takich instytucyj branżowych, jak Centrali Ogrodniczej, Centrali Mięsnej, Centrali Spółdzielni Mleczarsko - Jajczarskich (oddolne placówki: zlewnie mleka, skup jaj) — wszystko to ma głębokie gospodarcze uzasadnienie. Życie niezbicie wykazuje w codziennej pracy, że sięganie każdej Centrali branżowej, pracującej dla rolnictwa, swoim poziomem do samego dołu — do gromady, nie usprawnia funkcjonowania wymiany między wsią a miastem, nie ułatwia rozwoju zrzeszeń branżowych, nie likwiduje trudności we współdziałaniu poszczególnych Central, lecz je niekiedy znacznie utrudnia.

Na dole winna być jedna **uniwersalna** placówka gospodarcza, mająca pieczę nad gospodarką gromady i gminy. **Taką placówką winna być dziś niewątpliwie gminna spółdzielnia „Samopomoc Chłopska", która jest jednym z głównych gospodarczych ogniw na drodze przebudowy ustroju rolnego.**

W tym też kierunku postępuje pewne przesunięcia w strukturze między Związkiem Samopomocy Chłopskiej, instytucją, mającą pieczę przede wszystkim nad bezrolnymi, mało i średniorolnymi chłopami, instytucją mającą za zadanie organizowanie oddolne chłopa-producenta, a Centralą Rolniczą „Samopomoc Chłopska", instytucją branżową, gospodarczą.

Z pełnym uznaniem zanotować należy utworzenie jednolitego przedsiębiorstwa pod nazwą: „Państwowe Gospodarstwa Rolne" zamiast dotychczas działających kilku instytucyj, a mianowicie: Państwowych Nieruchomości Ziemskich, Państwowych Zakładów Chowu Koni i Państwowych Zakładów Hodowli Roślin. Komasacja tych trzech instytucyj w jedno przedsiębiorstwo jest jeszcze jednym krokiem do usprawnienia nie tylko administracji rolnej, ale i do ujednolicenia prac w zakresie planowania gospodarczego w państwowej gospodarce rolnej.

Każde usprawnienie prac poszczególnych instytucyj, pracujących dla wsi jest krokiem na drodze podniesienia rolnictwa wzwyż, jest krokiem na drodze do coraz lepszego usprawnienia gospodarki rolnej, a tym samym i całości gospodarki narodowej.

W tym też kierunku, jak widzimy, idzie życie.

W 31 rocznicę powstania Armii Radzieckiej

W dniu 23 lutego bieżącego roku upłynęło 31 lat od utworzenia Armii Radzieckiej. Rocznica ta jest uroczyście obchodzona nie tylko w Związku Radzieckim, ale we wszystkich krajach, którym żołnierz radziecki w czasie ostatniej wojny przyniósł wyzwolenie spod hitlerowskiego ucisku.

Armia Radziecka zrodziła się i wyrosła w ogniu rewolucji i w walce z wewnętrznymi i zewnętrznymi wrogami młodego państwa radzieckiego, powstałego na gruzach carskiego imperializmu. Z początkiem 1918 roku, Niemcy licząc na słabość wojsk Rosji Radzieckiej, rzucili na front wschodni 400 tysięczną armię, która ruszyła do ataku na Ukrainę i w kierunku Piotrogrodu. Przez opanowanie tych dwóch najważniejszych ośrodków życia gospodarczego ówczesnej Rosji, chcieli Niemcy zadać śmiertelny cios państwu radzieckiemu, aby później z ziem rosyjskich uczynić swoje kolonie.

Wówczas na wezwanie rządu radzieckiego robotnicy i chłopi pospieszyli pod broń i stworzyli oddziały Armii Czerwonej. Oddziały te znalazły się niebawem na froncie i w dniu 23 lutego zadały Niemcom klęskę pod Narwą i Pskowem, udaremniając ich plan zajęcia Piotrogrodu. Dzień ten dekretem Lenina został uznany jako dzień narodzin Armii Radzieckiej.

Od tej chwili Armia Radziecka nieprzerwanie przez szereg lat musiała walczyć z rodzimymi i obcymi wrogami państwa, które stworzyła Rewolucja Październikowa. Rozgromiła ona białogwardyjskie hordy Judenicza, Denikina, Kołczaka i Wrangla, udaremniła interwencję 14 państw kapitalistycznych, która zmierzała do zniszczenia pierwszego w świecie państwa proletariackiego.

W bojach tych okazała się w całej pełni wielka wartość młodej Armii Radzieckiej, która skutecznie przeciwstawiła się przeciwnikowi, mającemu przewagę często liczebną i materialną. Ale żołnierz radziecki to nie był popędzany batem niewolnik, lub płatny najmita, ale świadomy bojownik rewolucji, która przyniosła mu wolność. Nie było również w Armii Radzieckiej tej przepaści, jaka w armii carskiej dzieliła żołnierza od oficera. Zarówno żołnierz, jak i jego dowódca, wyszli z ludu i tak jeden jak i drugi dali ze siebie wszystko, aby lud ten uchronić od ponownego panowania przemocy i wyzysku. Rewolucja wyzwoliła niezmierzone siły drzemiące w narodach Rosji, obudziła ich energię. W Armii Radzieckiej wczorajsi prości żołnierze stawali się dowódcami i zabłysnęli nieprzeciętnymi talentami wojskowymi. Te wszystkie czynniki dały wielką siłę moralną Armii Radzieckiej, zadecydowały o jej zwycięstwie.

Te wartości oraz geniusz jej wodza i organizatora Generalissimusa Stalina zadecydowały również, że Armia Radziecka w czasie ostatniej wojny potrafiła się przeciwstawić materialnej przewadze armii hitlerowskich i dokonać zupełnego ich pogromu. Dziś Armia ta jest najpotężniejszą w świecie i jest zarazem najpewniejszą gwarantką pokoju.

Społeczeństwo polskie ma szczególnie wiele do zawdzięczenia Armii Radzieckiej. Jej zwycięstwa ocaliły naród polski od zagłady i umożliwiły powrót do Macierzy prastarych ziem piastowskich, dały możność budowania nowej, lepszej i silniejszej Polski w oparciu o Bałtyk, Odrę i Nysę. Dlatego w rocznicę powstania Armii Radzieckiej całe społeczeństwo polskie manifestuje gorące uczucia wdzięczności dla Armii Oswobodzicielki i składa hołd pamięci poległych jej bohaterów.

JÓZEF KOWAL

Łącko—kraina sadów

Każdego, kto podróżuje trasą od Nowego Sącza do Szczawnicy uderza charakter okolicy Łącka, całkowicie odmienny od reszty nowosądecczyzny. Nie widzi się tu prawie pól, a natomiast stoki wzgórz, otaczających dolinę Łącka i przyległych wsi, całkowicie pokryte są sadami. Można też nawet powiedzieć, że gmina Łącko — to jeden olbrzymi sad. Często bowiem nie można odróżnić, gdzie się jeden sad kończy a drugi zaczyna. W maju, w okresie kwitnienia drzew owocowych, okolice Łącka przedstawiają obraz, jak gdyby wyjęty z baśni. Wyglądają one jak jedno nieprzerwane morze białej piany.

Nie zawsze tak tu było. Kilkadziesiąt lat temu na tamtejszych szczyrkach" nie rosły sady, nie zakwitały jabłonie, ani śliwina. Jak wszędzie na Podkarpaciu, góral spod Łącka — orał spadziste zbocza, siał żyto i owies, czasem próbował hodować owce i — klepał biedę. Było tak przez wieki, odkąd człowiek osiadł w tutejszych stronach. Dopiero przed pierwszą wojną światową uczyniono ten pierwszy krok w dziedzinie sadownictwa.

Właściwie krok ten uczynił jeden człowiek. Był nim chłop — poseł ludowy, a zarazem jeden z pierwszych działaczy chłopskich w powiecie nowosądeckim — Myjak. Światły i oczytany, interesował się nie tylko polityką, ale był również społecznikiem i dobrym gospodarzem. On to założył pierwszy wzorowy sad w okolicy Łącka.

Wielki pociąg do pracy społecznej, a zarazem jego szczerość i uczciwość w stosunku do ludzi, przyniosły Myjakowi w rezultacie ruinę gospodarczą. W okresie sanacyjnej „radosnej twórczości" podpisał on weksle na poważną sumę dla spółdzielni, założonej przez sanacyjnych „niebieskich ptaków". Po krótkim czasie istnienia spółdzielnia zbankrutowała a Myjaka zlicytowano za jej długi. Mógł się ratować — jak to czynili inni — przechodząc do sanacji, lecz Myjak wolał raczej stracić majątek, aniżeli sprzeniewierzyć się sobie i stronnictwu. Zniszczony materialnie i sterany podeszłym wiekiem, w latach poprzedzających ostatnią wojnę nie brał już czynnego udziału w pracy politycznej i społecznej. Zmarł podczas okupacji.

Dobry przykład Myjaka zachęcał innych do zakładania sadów. Na terenie dzisiejszej gminy Łącko znaleźli się początkowo nieliczni, potem coraz liczniejsi naśladowcy. Żywiołowy rozwój sadownictwa nastąpił tu jednak dopiero w okresie międzywojennym. W tym okresie działał na tym terenie drugi pionier sadownictwa w Nowosądecczyźnie, inżynier Drzewiński. Dzięki jego wysiłkom sady w okolicy Łącka zostały urządzone na sposób nowoczesny.

Należy dodać, że rozwojowi sadownictwa na tamtejszych terenach sprzyjają warunki, utworzone przez przyrodę. Kotlina Łącka i przyległe doliny osłonięte są od wiatrów przez pobliskie góry, a przy tym nasłonecznienie ich jest bardzo duże. Ponieważ owoce dojrzewają w korzystnych warunkach, jakość ich jest bardzo wysoka, dzięki czemu są one poszukiwane na rynkach w kraju.

Dziś góral spod Łącka mało sieje żyta i owsa. Większość z nich obsadziła sadem cały posiadany obszar ziemi. O rozmiarach sadów na terenie gminy Łącko świadczyć może najlepiej ta okoliczność, że rośnie w nich około 200 tysięcy samych tylko jabłoni, nie licząc innych gatunków.

Z przejściem na sadownictwo zmienił się charakter zajęć i tryb życia tamtejszego chłopa. Właściwie cały rok spędza on w sadzie. Poczynając od pierwszych podmuchów wiosny aż do nadejścia mrozów krząta się on około swoich drzewek. Prześwietlanie i przycinanie drzew, potem ich opryskiwanie, przerywanie, zbiór, pakowanie i przechowanie owoców — oto zajęcia, które weszły już w krew tamtejszemu chłopu. Z biegiem lat stał on się mistrzem w sztuce sadowniczej i z pewnością dziś z niechęcią zamieniłby to zajęcie na inne. A młodzi, którzy dorastają w sadach, chyba nie potrafią sobie wyobrazić, że jeszcze nie tak dawno temu był tu inny krajobraz i ludzie inaczej żyli.

Góralom spod Łącka lepiej się wiedzie, niż gdzieindziej. Mieszkańcy gminy Łącko są nie tylko zamożniejsi od mieszkańców reszty Nowosądecczyzny, ale również przodują pod względem wyrobienia społecznego. Zarówno przed wojną, jak i po wojnie, Łącko było i jest jednym z najbardziej żywotnych ośrodków ruchu ludowego w powiecie nowosądeckim. Żywo rozwijał się tu ruch wiciowy, a zespół artystyczny Koła M. W. „Wici" w Zagorzynie, po wojnie dał się poznać jako jeden z najlepszych tego rodzaju zespołów w Polsce. Dziś młodzież ta bierze żywy udział w pracach Z.M.P.

W ostatnich czasach za przykładem Łącka idzie wiele innych wsi powiatu nowosądeckiego. Powstaje tam coraz więcej sadów, przy czym akcja ta jest prowadzona planowo i przy wydatnej pomocy niedawno założonej Spółdzielni Ogrodniczej w Nowym Sączu.

Mają jednak sadownicy z Łącka i swoje troski. Nie ma tu jeszcze przechowalni owoców, urządzonych na wielką skalę, a do wielkich rynków zbytu, jak Kraków i Górny Śląsk, jest stąd dość daleko. Jeśli zdarzy się wyjątkowy urodzaj owoców — jak to było w r. 1947 — to ceny owoców

(Dokończenie na str. 4-ej)

PIOTR TYPIAK
Poseł na Sejm

Budowa dróg podstawowym zadaniem samorządu

Na konferencji prezydiów wojewódzkich Rad Narodowych i wojewodów w dniu 29 stycznia br. Prezydent R. P. Bolesław Bierut w przemówieniu swym troskę o drogi postawił na czele obowiązków samorządu, zwłaszcza gminnego i powiatowego. Prezydent stwierdził, że zaniedbanie znacznej części kraju w zakresie dróg kołowych hamuje rozwój wymiany towarowej w gospodarstwach chłopskich na tych terenach i powstrzymuje wzrost poziomu zaopatrzenia kulturalnego wsi.

Polska rzeczywistość w zakresie dróg jest opłakana. Większość naszych dróg kołowych, gminnych i państwowych, to drogi gruntowe, a drogi gruntowe niesłusznie są nawet nazywane drogami, gdyż to są dopiero miejsca pod budowę przyszłych dróg. Właściwą drogą jest dopiero droga o twardej nawierzchni. Takich dróg w Polsce posiadamy jeszcze za mało. Przed wojną dróg o twardej nawierzchni wszystkich kategorii mieliśmy około 63.000 km, obecnie tych dróg mamy około 100.000 km. Ilość ich jest jednak ciągle za mała. Stosunkowo najwięcej posiadamy dróg gminnych, są one w ogromnym procencie gruntowe, tylko nieznaczna ich ilość, to drogi o twardej nawierzchni.

Rady Narodowe doceniają zagadnienie budowy i utrzymania dróg. Wynika to z porównania wydatków na drogi w preliminarzach budżetowych samorządu 1948 i 1949 r. Gdy w budżetach na rok 1948 wszystkie samorządy przewidywały na drogi 4 miliardy 855 milionów zł (w tym powiaty i gminy 2 miliardy 889 milionów zł), to już w roku 1949 suma ta podniosła się do 8 miliardów 719 milionów zł (w tym powiaty i gminy wiejskie 5 miliardów 529 milionów złotych). Z powyższego porównania wynika, że wydatki na drogi w r.b. będą prawie dwa razy wyższe, aniżeli w roku ubiegłym. Jest to bardzo poważny wzrost wydatków na drogi, co daje nadzieję, że niedługo dojdziemy do takiej sumy wydatków, która będzie zgodna z potrzebami w tej dziedzinie.

Do powyższej sumy wydatków na drogi kołowe należy dodać wielki wysiłek na te drogi ze świadczeń w naturze ludności wiejskiej.

Stwierdzenie powyższe jest pocieszające, ale daleko nam jeszcze do tego aby powiedzieć, że na tym odcinku pracy samorządowej jest już dobrze. Dziedzina budowy i utrzymania dróg kołowych w Polsce zawiera jeszcze wiele wad i braków zarówno pod względem organizacyjnym, jak i technicznym.

Konieczność uświadomienia sobie tych braków wynika z tego, że zmieniamy w szybkim tempie strukturę gospodarczą państwa z rolniczej na przemysłowo-rolniczą. Rozwój gospodarczy państwa powoduje zwiększenie obciążenia naszych dróg ruchem samochodowym. głównie ciężarowym. Obciążenie to wzrastać będzie z roku na rok. Rozwój spółdzielczości w Polsce ze względu na konieczność obniżenia kosztów wymaga obsługiwania samochodami ciężarowymi placówek spółdzielczych w zakresie zaopatrzenia rolnictwa w nawozy sztuczne, pasze, narzędzia rolnicze czy skupu ziemiopłodów, żywca itd. Obsługiwanie tej dziedziny naszej działalności gospodarczej furkami po drogach, które często w okresie wiosennym lub jesiennym są nie do użytku, jest jak na tempo naszego rozwoju gospodarczego sposobem zbyt przestarzałym, wystarczającym może w czasach pańszczyźnianych, ale nie obecnie.

Budowa i utrzymanie dróg kołowych w Polsce odbywa się metodami przestarzałymi, dawno zaniechanymi w innych krajach. Za mało zwracamy uwagi przy budowie dróg na ich wyprostowanie. Nasze wiejskie drogi, gdy na nie spojrzeć z dala, wyglądają często tak, jakby pijany wytyczał ich trasę. Drogi te są nie odwodnione, toteż jest u nas zwyczaj jeżdżenia na wiosnę i w jesieni po uprawionych przyległych polach. Remont naszych dróg dokonywamy sposobami przestarzałymi, przy braku wielu narzędzi, np. wałów do ugniatania wysypanej na środek drogi ziemi z rowów, często — zamiast poprawić stan drogi — tworzy większe jeszcze bajora niemożliwe do przebycia.

Ten stan musi ulec zmianie. Rady Narodowe powinny wydać walkę złym drogom, uznać je jako pozostałość dawnych ustrojów gospodarczych, wrogą ustrojowi demokracji ludowej.

Aby tę walkę wygrać, musimy przeszkolić praktycznie przy użyciu odpowiednich narzędzi wielkie ilości drogomistrzów, nadzorców drogowych, dróżników, wójtów, sołtysów, członków gminnych komisyj drogowych itp.

Nauka winna iść w kierunku nauczenia prostowania dróg, ich odpowiedniego niwelowania. odwodnienia, zadrzewienia, zastąpieniu pracy rąk odpowiednimi maszynami, zwiększającymi wydajność pracy.

W tym celu winny powstać w powiatowych i wojewódzkich Radach Narodowych odpowiednie placówki badające i porządkujące na swoim terenie to zagadnienie, zmierzające do wprowadzenia przy budowie i utrzymaniu dróg jak najszybciej nowoczesnych metod pracy.

I tak, jak wygraliśmy walkę o handel, o chleb, musimy wygrać walkę ze złymi drogami, gdyż postęp na wieś polską wjechać może tylko po dobrej drodze.

Akcja «H« chwyciła
Trzeba dopilnować wykonania

Ostatnio mieliśmy możność przeprowadzić szereg rozmów bezpośrednio z rolnikami niektórych województw w sprawie akcji hodowlanej. Z rozmów tych otrzymaliśmy potwierdzenie, że podjęta przez Rząd akcja „H" w terenie chwyciła mocno. Już dziś można stwierdzić, że zaplanowana akcja ma widoki całkowitego powodzenia.

By otrzymać jak najlepsze wyniki, należy przebiegu całej akcji — zarówno w jej początkach, jak i w dalszych etapach — dobrze dopilnować. Chodzić tu będzie o to, żeby oddolny aparat planujący i instrukcyjny, aparat spółdzielczości rolniczej i Związku Samopomocy Chłopskiej w pełni się wywiązał z przypadających zadań.

W tej chwili obowiązkiem wszystkich czynników oddolnych, a więc i terenowych działaczy PSL. jest należyte poinformowanie szerokiego ogółu rolników o szczegółach podjętej akcji. Należy w szczególności zapoznać rolników z konkretnymi, i praktycznymi założeniami akcji, jak np. na jakich warunkach odbywa się kontraktowanie, jak przedstawia się sprawa ubezpieczenia sztuk kontraktowanych itp. itp.

Inna pilna sprawa to zaopatrzenie rolników, zwłaszcza najbiedniejszych, w prosięta w tych województwach i powiatach, gdzie materiału hodowlanego jest brak. Oczywiście, może tu działać i „inicjatywa prywatna", jak to działo się w latach ubiegłych, kiedy przywożono prosięta np. z województwa lubelskiego do Kielecczyzny, ale za tę „inicjatywę" trzeba było drogo płacić.

Dalsza sprawa, na którą chłopi zwracają uwagę na zebraniach — to sprawa poprawienia w pewnych wypadkach wyznaczonych cen. Pisze na ten temat i „Gazeta Ludowa":

„Skoro mowa o cenach, to należy zwrócić uwagę na potrzebę pewnych poprawek co do okręgów, w których ustalone zostały różne ceny. W okręgach, gdzie jest brak pasz bytowych wskutek deszczów w okresie pierwszych sianokosów i kiepskiego roku na ziemniaki, nie powinny obowiązywać niższe ceny niż w okręgach, gdzie pasz bytowych jest nadmiar. Chodzi tu o okręgi rzeszowski, krakowski, lubelski i kielecki. Czynniki rządowe powinny się nad tą sprawą zastanowić".

Chłopi - hodowcy zwracają również uwagę, że nie zawsze słuszne jest określenie sztuk słoninowych według wagi wyhodowanej sztuki. Pewne rasy świń nawet w stosunkowo wysokiej wadze są sztukami mięsnymi, inne natomiast rasy przy niższej wadze — są sztukami pełnosłoninowymi. I na ten szczegół należałoby zwrócić uwagę.

Oczywiście, mogą się jeszcze zdarzyć takie czy inne szczególne wypadki, które mogą wymagać pewnych poprawek, główne jednak zasady zaplanowanej akcji są słuszne, są korzystne dla hodowców-rolników i dlatego przyjęte zostały przez wieś z pełnym zrozumieniem i uznaniem. Już dziś wszystko przemawia za tym, że zaplanowana akcja przyniesie jak najlepsze rezultaty.

(Dokończenie ze str. 3-ej)

na miejscu są tak niskie, że po prostu nie opłacają kosztów ich zbioru. Na skutek tego jesienią w r. 1947 w sadach Łącka zmarnowały się wielkie ilości owoców. Należy się jednak spodziewać, że nowopowstała spółdzielnia ogrodnicza w Nowym Sączu i rozbudowywana obecnie przez nią przetwórnia zaradzi kłopotom, jakie powoduje „klęska urodzaju", a co najważniejsze, wyruguje z tutejszych stron zachłannych i nieuczciwych handlarzy.

Druga troska jest o wiele poważniejsza. Oto sadom tamtejszym grozi zagłada. Jakieś dwa lata temu rozeszła się wiadomość o tym, że w pobliżu zostanie wybudowana zapora wodna, obszar gminy Łącko przeznaczony pod zbiornik zostanie zalany wodą, a ludność będzie przesiedlona gdzie indziej. Na tę wiadomość zasępiły się czoła sadowników. Rozumieją oni, że zapora jest potrzebna, że — co więcej będzie ona wielkim dobrodziejstwem dla powiatu nowosądeckiego, nawiedzanego obecnie przez częste powodzie. Ale przecież każdemu z nich żal pięknego sadu, stanowiącego dorobek jego całego życia!!!

Na razie jednak z budową zapory ucichło. Chłopi pocieszają się, że może projekt ten zostanie zaniechany, a zaporę i zbiornik wybuduje się gdzieindziej. Ocalałyby wtedy sady Łącka, które stanowią ozdobę i bogactwo ziemi sądeckiej.

Józef Kowal

Praktyki na księgowych w spółdzielniach
dla młodzieży wiejskiej

Spółdzielczość wiejska w miarę swojego rozwoju stwarza wielkie możliwości dla młodzieży wiejskiej. Włączanie tej młodzieży do pracy w spółdzielniach gminnych i w innych placówkach spółdzielczych usprawni i przyśpieszy rozwój spółdzielczości na wsi.

W celu ułatwienia jak największej liczbie młodzieży wiejskiej, pochodzącej z rodzin mało i średniorolnych, przystąpienia do pracy w spółdzielniach. Centrala Rolnicza spółdzielni „Samopomoc Chłopska" organizuje obecnie na szeroką skalę praktykę dla kandydatów na księgowych spółdzielni gminnych.

Na praktykę przyjmuje się młodzież w wieku od 18 lat, po ukończeniu szkoły podstawowej. Młodzież praktykować będzie przez 6 miesięcy w wyznaczonych spółdzielniach gminnych, po czym praktykanci skierowani zostaną na specjalnie zorganizowany dla nich 1-miesięczny kurs kwalifikacyjny. Kandydaci zakwalifikowani będą zatrudnieni w gminnych spółdzielniach na stałe w charakterze księgowych.

Praktykanci otrzymują od spółdzielni wynagrodzenie miesięczne ok. 10.000 zł oraz mieszkanie. Pierszeństwo w uzyskaniu praktyki mają dzieci chłopów mało i średniorolnych.

Podania o przyznanie praktyki przyjmuje Wydział Szkolenia, Centrala Rolnicza Spółdzielni (Warszawa, Grażyny 13).

Nawozy sztuczne na siewy wiosenne

Na tegoroczne wiosenne siewy, Centrala Rolnicza Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" dostarczy rolnikom przez gminne spółdzielnie 296.000 ton nawozów z produkcji bieżącej i 63.000 ton z zeszłorocznej akcji jesiennej. Ogółem rolnicy otrzymają około 360.000 ton nawozów.

Zgodnie z zarządzeniem Ministerstwa Rolnictwa, pierwszeństwo przy kupnie nawozów mają rolnicy, którzy zawarli umowy plantacyjne na uprawę nasion oleistych, ziemniaka przemysłowego oraz mało i średniorolni chłopi.

Po dniu 1 marca rb. spółdzielnie będą sprzedawać nawozy wszystkim rolnikom bez żadnych ograniczeń.

Z obrad Komisji Skarbowo-Budżetowej

W ostatnim czasie Komisja Skarbowo-Budżetowa Sejmu przedyskutowała budżety następujących resortów: Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Ministerstwa Administracji Publicznej, Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego oraz Ministerstwa Oświaty.

Budżet Ministerstwa Spraw Zagranicznych po stronie wydatków wynosi 6 miliardów 769 milionów zł. Wydatki te idą na utrzymanie naszych placówek dyplomatycznych zagranicą oraz na pomoc i opiekę społeczną a także szkolnictwo polskie dla Polaków na obczyźnie. Warto tu zaznaczyć, że ilość naszych placówek zagranicznych wzrosła znacznie i obecnie wynosi 119.

W wyniku przeprowadzonej dyskusji Komisja uchwaliła wniosek, w którym wyraziła **pełne uznanie dla polityki zagranicznej Rządu, realizowanej konsekwentnie i skutecznie przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych.**

Budżet **Ministerstwa Administracji Publicznej** po stronie wydatków wynosi 3 miliardy 477 milionów zł. Ministerstwo Administracji wraz z podległymi sobie urzędami wojewódzkimi i starostwami wykonuje codziennie kierownictwo sprawami na obszarze całego państwa, — są to urzędy, w których obywatel widzi przedłużenie na swój teren władzy rządowej.

Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego spełnia doniosłą rolę zabezpieczenia naszego ustroju Państwa Ludowego przed reakcyjnymi i faszystowskimi knowaniami, a tym samym zapewnia w Polsce takie warunki, w których człowiek pracy może spokojnie żyć i pracować. Przez swoją ciężką i odpowiedzialną pracę pracownicy Bezpieczeństwa stoją dziś w pierwszym szeregu walki o Polskę Ludową.

Na podkreślenie zasługuje również coraz bardziej sprawna służba Milicji Obywatelskiej. Oto na odcinku walki z przestępczością M. O. wykryła 70% sprawców popełnionych przestępstw. Osiągnięcia te były wynikiem zespolenia M. O. z masami ludu pracującego. Aby ułatwić służbę milicji, w tym roku zaopatrzenie milicji w rowery zostanie powiększone o 100%.

W obradach nad budżetem **Ministerstwa Oświaty** stwierdzono, że łączna suma wydatków na cele oświaty wynosi 84 miliardy zł oraz 9 miliardów w budżetach związków samorządowych. Na jednego mieszkańca z tych kwot wypada 4 tys. zł, a więc dwukrotnie więcej, niż przed wojną. Poza wydatkami bieżącymi na cele oświatowe przewiduje się również 8 miliardów i 560 milionów zł na budownictwo szkolne. W roku bież. wzrosną również wydatki na przedszkola, na szkolnictwo zawodowe oraz na oświatę dla dorosłych. Na zapytanie jednego z posłów, wiceminister Oświaty Jabłoński wyjaśnił, iż Ministerstwo nie wydało żadnych zarządzeń, które zmieniłyby dotychczasowy stan rzeczy w zakresie nauczania religii w szkołach.

Rolnicy płacą pierwszą ratę podatku gruntowego

W Ministerstwie Skarbu odbyła się ogólnokrajowa konferencja wojewódzkich pełnomocników rządu do spraw podatku gruntowego. Na konferencji omówiono dotychczasowy przebieg wpłaty zaliczki na podatek gruntowy oraz sprawę ulg podatkowych, udzielanych rolnikom-hodowcom.

Na konferencji stwierdzono, że z wpłat pierwszej raty podatku gruntowego najlepiej dotychczas wywiązali się chłopi województwa łódzkiego. Wpłacili oni do dnia 10 lutego 70 proc. ogólnej kwoty. Ze sprawozdań, złożonych przez poszczególnych pełnomocników, wynika, że większość województw w oznaczonym terminie, tj. do 23 lutego uiści pierwszą ratę podatku gruntowego.

Nawiązując do akcji „H" i przypadających ulg w podatku, polecono pełnomocnikom zwracać baczną uwagę, ażeby przy udzielaniu ulg podatkowych nie było zbędnej formalistyki i aby podczas załatwiania formalności nie była pobierana żadna opłata.



Pogadanki o wychowaniu

III. Żeby się tylko odchowało...

— Będzie miało rok, półtora, to już łatwiejsze chowanie, żeby mi podrosło, żeby się zdrowo chowało — tak wzdycha niejedna matka, tuląc w objęciach swoje maleństwo.

Czytamy w statystykach, że śmiertelność niemowląt w Polsce, aczkolwiek zmniejsza się z roku na rok, to jednak zaznacza się jeszcze przeciętną liczbą 19 zgonów na 100 dzieci, czyli co szóste dziecko umiera...

Różne i liczne są przyczyny tego zastraszającego zjawiska. Nie będziemy ich tu rozpatrywali, a raczej omówimy sposoby i środki jakie należy zastosować w obronie życia i zdrowia małego dziecka, jak je chować, jakie mu stworzyć warunki właściwego rozwoju na tle rodziny i środowiska. Zacząć należy od matki, która ma rodzić dziecko.

Doczekaliśmy się tego, że w Polsce dzisiejszej w trosce o człowieka jak najszerszą opieką otacza się macierzyństwo. Zagadnieniom tym przeznacza się wiele miejsca w szkoleniu odpowiednich kadr opiekunek społecznych, przodownic zdrowia i pielęgniarek, które praktycznie niosą radę i pomoc matce i dziecku.

Prawodawstwo nasze uwzględnia specjalnie zagadnienie pracy kobiecej w czasie ciąży i pomoc przy porodzie. Zagwarantowana jest pomoc higieniczno-lekarska i finansowa dla kobiet w ciąży.

Kobieta wiejska mało jeszcze z tych uprawnień korzysta. Podlega ona wciąż prawom obyczaju, niesprawiedliwego dla niej i macoszego. I tu trzeba wiele zmienić, przynajmniej w najbliższym jej otoczeniu, w rodzinie.

Kobietę w ciąży, przyszłą matkę trzeba otoczyć czułą, troskliwą opieką. Wszak w jej łonie poczęło się i rozwija przyszłe życie. Jej organizm wyposaża dziecko w te wszystkie zasoby duchowe i fizyczne, jakie mu są potrzebne do rozpoczęcia samodzielnego życia od chwili urodzenia się, odłączenia od ciała matki.

Uprzytomnić sobie tu należy kilka niezbędnych warunków, od których zależy życie i zdrowie dziecka.

Pierwszy z nich — to dobry stan zdrowia matki. Ażeby je podtrzymać, całe otoczenie rodzinne, mąż, teściowie, inni domownicy tak organizują życie, aby przyszłą matkę wyręczać w ciężkich pracach gospodarskich, oszczędzać jej siły, zapewnić wypoczynek po zajęciach codziennych, umożliwić dobry sen, nie narażać na niebezpieczeństwa przy takich robotach, które zaszkodzić mogą w jej stanie.

Drugi, bardzo ważny warunek, to właściwe (racjonalne) odżywianie w czasie ciąży. Pożywienie normalne, choćby najskromniejsze, ale regularnie i w spokoju spożywane powinno zawierać koniecznie mleko ($\frac{1}{2}$ litra dziennie), w ogóle nabiał, jarzyny, owoce. Da to właściwy budulec dziecku i uchroni matkę od strat we własnym organizmie, jak odwapnienie, próchnica zębów, co jest częstym zjawiskiem u kobiet wiejskich w czasie ciąży i karmienia.

Obok tych dwu warunków musi być spełniony trzeci — to dobry, pogodny nastrój w otoczeniu przyszłej matki, nacechowany życzliwością, delikatnością, wyrozumiałością dla niej. Rozumny mąż - ojciec odsunie kłopoty, zmartwienia, które bardzo szkodzą kobiecie ciężarnej i jej dziecku, będzie unikał kłótni, swarów i nieporozumień.

Razem z żoną pomyśli o przygotowaniu właściwych warunków do porodu, przygotowaniu wyprawki niemowlęcej, oraz pomyśli o zorganizowaniu życia rodzinnego w czasie połogu, aby kilkudniowym poleżeniem w łóżku mogła matka zamknąć ten trudny etap, wydając dziecko na świat.

Radosne to będą urodziny, szczęśliwe dziecko, które od zarania życia doznało prócz miłości pod sercem matki, dobroci otoczenia dla tej, co je na świat wydała.

Ze zdrowia swych rodziców, a zwłaszcza matki, dziecko, jak powiedzieliśmy, zaczerpnęło dobre zadatki na całe życie.

Teraz rośnie, rozwija się i to jest najistotniejszą cechą jego pierwszego okresu życia.

Szybki rozwój niemowlęcia, przyrost wagi i wzrostu wymaga dobrego żywienia. Karmienie piersią matki jest najkorzystniejszym dostarczaniem pokarmu, o zawartości wszystkich potrzebnych dziecku składnikach, wytwarzającym w jego organizmie odporność na choroby przewodu pokarmowego, tak bardzo groźne dla pierwszego okresu jego życia.

Przy czym przez karmienie matka przedłuża niejako ten szczęśliwy okres łączności z dzieckiem, jest mu niezbędnie potrzebna, pogłębia miłość macierzyńską.

Pamiętać jednak należy, że sama powinna właściwie się odżywiać, a dziecko karmić regularnie, zachowując przy tym wielką czystość. Po pół roku należy dziecko dokarmiać, wedle potrzeb jego organizmu, to znaczy podawać jarzyny, owoce, jajko, kaszki, ale tego trzeba się nauczyć z książek, z pism, z fachowej porady, aby nie postępować błędnie.

Racjonalne żywienie niemowlęcia, czystość (kąpiel), powietrze, światło i słońce — oto warunki jego prawidłowego rozwoju i przeciwdziałania krzywicy (angielskiej chorobie), która zakorzeniona jest na wsi i wynika z nieprawidłowego żywienia, z braku światła i powietrza w pielęgnowaniu dziecka.

Czystość ciała dziecka, czystość w otoczeniu, tępienie much, sprzątanie mieszkania bez unoszenia się kurzu, wietrzenie wynoszenie dziecka na powietrze i słońce, to konieczne warunki zdrowia. Strzec też należy dziecko przed bakteriami chorób zakaźnych. W porę zastosować szczepienie ochronne.

Ważną też sprawą jest ubieranie dziecka. Od najpierwszych dni dziecko powinno być ubierane w koszulkę, kaftanik, mieć pieluszki, kołderkę, a nie leżeć opowite w powijaki. Trzeba dać mu możność ruchu, nie krępować, aby nie hamować rozwoju fizycznego i wzrostu dziecka.

Obserwować pilnie rozwój dziecka, ząbkowanie, radzić się lekarza w razie zaburzeń i opóźniań w ich wydobywaniu się.

Obok wzrostu dziecka szybkimi krokami posuwa się i jego rozwój psychiczny. Ileż radości wnosi w otoczenie rodzinne jego pierwszy uśmiech, gaworzenie, wyciągnięta pulchna łapka w kierunku matki, unoszenie główki itp.

Na rozwój psychiczny dziecka ma duży wpływ jego otoczenie. Ciekawie o tym piszą książki, zachęcamy do przeczytania i przeprowadzenia porównań z własnym dzieckiem. Zasadniczym warunkiem normalnego rozwoju dziecka będzie stworzenie mu regularnego trybu życia przez zaspokojenie wszystkich jego potrzeb, jak żywienie, sen, sucha pościel itp. Zdrowe, normalne dziecko nie płacze. Huśtanie, kołysanie, głośne śpiewanie są szkodliwe dla systemu nerwowego dziecka i nie powinny mieć miejsca w jego wychowaniu.

Od pierwszych dni życia należy systematycznie wdrażać dziecko do pożytecznych dla jego zdrowia przyzwyczajeń, kierować nim tak, aby w pierwszym roku życia położyć podwaliny pod całe przyszłe wychowanie człowieka.

W rodzinach wiejskich pokutuje jeszcze w wychowaniu dzieci wiele przesądów i zacofania. Wydaje mi się, że w tej dziedzinie życia jest największa niechęć do postępu. Dlaczego tak się dzieje? Może dlatego, że na tym odcinku życia dziecko wychowuje się tylko w rodzinie, w tym zamkniętym kręgu, gdzie praktyka przechodzi z matki na córkę drogą tradycji i przyzwyczajeń, a wszelkie zmiany są połączone z lękiem i ryzykiem o zdrowie dziecka.

W późniejsze życie dziecka wkracza wychowanie przedszkolne i szkolne, skłania rodziców do zmiany postępowania, o ile nie jest właściwe i daje dobre rezultaty. Należy wobec tego pomyśleć nad tym, aby i na odcinku wychowania niemowlęcia wprowadzać ulepszenia. Oczywiście, jest to zadaniem rodziców, a głównie matki.

Kobiety-matki, świadome swej roli wychowawczyń młodego pokolenia, muszą się nauczyć korzystać z urządzeń państwowych i społecznych, które są powołane do tego, aby im pomóc w wychowaniu małego dziecka.

Istnieją na terenie kraju przy Ośrodkach Zdrowia Poradnie dla Matki i Dziecka, Stacje Opieki nad Matką i Dzieckiem i Punkty Opieki nad Matką i Dzieckiem Ch. T. P. D. Placówki te opiekują się matką i dzieckiem, prowadzą poradnictwo, kuchnie mleczne dla niemowląt, pod kierunkiem lekarza, który bada zdrowe dzieci, ważą i mierzą wzrost dzieci, dając wskazania matkom, jak żywić dzieci, jak je pielęgnować. Matki biedne otrzymują wyprawki, odżywki.

Przodownice zdrowia na wsi organizują podobną akcję, pomagając matkom w ich pracy wychowawczej.

Może te wszystkie formy opieki nie są jeszcze powszechne, nie dotarły do wszystkich zakątków naszego kraju. Rzeczą uspołecznionych, zorganizowanych kobiet wiejskich jest zadbać i pomagać do ich powstawania, abyśmy jak najszerzej mogły korzystać z ich pomocy w racjonalnym chowaniu dzieci. Z zaufaniem odnosić się do rad i wskazań, udzielanych przez kierowniczki tych placówek opiekuńczych. Nie bać się zastosować w żywieniu i pielęgnowaniu niemowlęcia czegoś nowego. Iść drogą postępu, czytać, uczyć się razem z nimi sztuki wychowywania dziecka, uświadamiać swe otoczenie o najnowszych zdobyczach nauki, która w tej dziedzinie ma wielkie osiągnięcia.

Świadome i odpowiedzialne, właśnie w oparciu o naukowe wskazania wychowujmy nasze dzieci w radości dobrze spełnionego obowiązku.

Maria Babska

Podniesienie hodowli — to nasze zwycięstwo

Zasadnicze prace w gospodarstwie wiejskim dzielą się na roboty w polu i w obejściu. Za roboty polne, ich planowanie i zbieranie plonów, mimo uczestnictwa prawie w każdej z nich kobiety, odpowiada mężczyzna, tak znowu wykonanie i odpowiedzialność za zajęcia w obejściu i domu spada na gospodynię. Jedynie konie, duma i uciecha naszych gospodarzy, są przez nich samych hodowane. Zdarza się dość często, że karmienie bydła leży także w obowiązkach gospodarza, mimo to, o dokarmianiu inwentarza, o pojeniu, wypędzaniu na ugory, czy pastwiska, o tym, czy jest zdrowy — musi pamiętać przeważnie kobieta. A już o hodowli świń, czy też prosiąt mężczyzna wie tylko wtedy, gdy wiezie je na jarmark. Taki stan rzerzeczy spotyka się prawie wszędzie w Polsce Centralnej. Nie po to wspominam o tym, by dyskutować na temat sprawiedliwości czy racjonalności takiego podziału pracy, ale przypomnienie o tym ma szczególne znaczenie przy omawianiu akcji hodowlanej i udziału w niej kobiety wiejskiej.

Tak się przeważnie dotychczas układało, że mężczyzna zabiegał raczej o lepszą uprawę roli, o sprowadzenie sztucznych nawozów, o kupno maszyny do gospodarstwa, a już troską kobiety było wyhodowanie jeszcze jednej krowy — na przyszłe wiano dla córki, jeszcze jednego więcej świniaka — na buty dla dzieci, jeszcze przynajmniej kilku kur, kaczek, czy gęsi — na mydło, sól, naftę i inne potrzeby.

Dobrze to my, kobiety, wiemy, że jedynym dochodem małego gospodarstwa są właśnie te wyhodowane sztuki. Toteż podjęta ostatnio wielka akcja hodowlana, tak bogato wspierana przez państwo jest prawdziwym zwycięstwem polityki gospodarczej nas. wiejskich gospodyń. Jest drogą umożliwiającą wcielenie w życie ich najstarszych zamierzeń w gospodarstwie. I na pewno wszystkie kobiety wiejskie, zwłaszcza te biedniejsze podejmą żywo pracę dla podniesienia hodowli.

Jak daleko ułatwia nam te zadania państwo, jak ważne dla niego jest pełne zaopatrzenie w tłuszcz i mięso pracującej ludności miejskiej (a tym samym podniesienie dochodowości gospodarstwa wiejskiego, — świadczą dobitnie ostatnie postanowienia Rady Ministrów. Dotyczą one między innymi: ustalenia wysokiej sumy kredytów państwowych na cele hodowlane, wielkich ulg podatkowych wynoszących od 7 do 50% ogólnej sumy podatku, zależnie od wielkości i zdolności hodowlanej gospodarstwa, powszechnego premiowania hodowców za dostarczone (świnie) i przyhodowane (bydło) sztuki, wypłacania przez spółdzielnie gminne zaliczek na zakup paszy czy prosiąt, szeroko zakrojonej pomocy weterynaryjnej, obniżenia ceny, a dla zupełnie biednych gospodarstw bezpłatnych szczepionek przeciwróżycowych dla świń, zagwarantowania stałej, opłacalnej ceny żywca (183 — 250 zł. za kg.), zorganizowania skupu wyłącznie przez placówki spółdzielcze itd.

Ta szeroko zakrojona pomoc państwa jest najlepszą gwarancją udania się tej akcji. Współudział kobiet wiejskich rozszerzy te zamierzenia jeszcze na odcinek hodowli drobiu, a młodzież wiejska na odcinek hodowli królików. Ilość drobiu w gospodarstwie była i jest zależna przede wszystkim od gospodyni. Przez zainteresowanie tą sprawą i mężczyzn, przez stosowanie ulepszonych metod hodowlanych, wprowadzanie nowych systemów karmienia, poprawę i ulepszanie kurników, współzawodnictwo w pracy powiększymy nie tylko ilość kur, czy innego gatunku drobiu, ale wprowadzimy do naszej wsi odpowiednie rasy ptactwa domowego.

Przez udział całej społeczności wiejskiej w tej akcji dostarczymy jaj, mięsa i tłuszczu nie tylko nam samym, ale i pracującym mieszkańcom naszych miast, jak również stworzymy rezerwy tych produktów na wywóz za granicę, co wzbogaci nasz dochód narodowy.

Helena Jakubiec

Jak pracują koleżanki

w woj bydgoskim

Praca organizacyjna wśród kobiet wiejskich województwa bydgoskiego wre. Od miesiąca listopada, od chwili wznowienia na tym terenie prac kobiecych, liczba członkiń PSL z legitymacjami z każdym dniem wzrasta.

W ślad za pierwszymi konferencjami powiatowymi w Świeciu i Wąbrzeźnie, w ostatnich tygodniach odbyły się dalsze: dnia 29.I. Konferencja Powiatowa w Bydgoszczy z udziałem działaczek gminnych i gromadzkich; dnia 5.II Konferencja Powiatowa w Aleksandrowie z udziałem kobiet z PSL, reprezentujących cały powiat; dnia 6.II. konferencja powiatowa w Szubinie.

Na wszystkich konferencjach przedstawicielki Kierownictwa Wojewódzkiego wygłaszają referaty o roli kobiet w życiu politycznym i społecznym, uzgadniają plany pracy w powiatach, dokonują wyborów kierownictw powiatowych. Na niektóre dojeżdżała również delegatka Wydz. Kob. przy N. K. W. PSL.

Wszystkie kobiety wiejskie są ogromnie zainteresowane pracami odrodzonego Stronnictwa i wyrażają swoją pełną gotowość wzmożenia wysiłków.

W najbliższym czasie zaplanowane są konferencje powiatowe w Sępolnie, Włocławku, Inowrocławiu, Toruniu i Lipnie.

W tym wielkim rozmachu pracy organizacyjnej koleżankom województwa bydgoskiego życzymy serdecznie powodzenia.

Każda członkini PSL powinna uczcić 8 go marca Międzynarodowy Dzień Kobiet

tygodnik gospodarczy

Podejmujemy hodowlę świń
warunki są dobre

W poniższym artykule pos. Chadaj jako doświadczony hodowca - praktyk m.in. zwraca uwagę na możliwości zastąpienia ziemniaków w razie ich braku innymi okopowymi oraz zielenizną. Bylibyśmy ciekawi zdania w sprawach hodowlanych innych hodowców - praktyków, dlatego chętnych zapraszamy do wypowiedzi. Red.

Trzoda chlewna w drobnych gospodarstwach, to skarbonka, do której rolnik trzy czy więcej razy dziennie wkłada drobne kwoty, stanowiące wartość skarmianej paszy i jego pracy po to, żeby po kilku czy kilkunastu miesiącach otrzymać jednorazowo większą sumę pieniędzy. Daje mu to możność załatwienia większych sprawunków zarówno gospodarskich, jak i osobistych. W tej chwili prawie 10 q żyta albo około 40 q ziemniaków trzeba sprzedać, żeby otrzymać tyle, co za jednego niewielkiego wieprzka. Z tego wynika, że najlepszym kupcem na to wszystko, co nam się na polu urodzi, a co nam zbywa — są zwierzęta domowe.

Drobne gospodarstwo stoi hodowlą.

Skarmianie roślin, zboża i okopowych i sprzedawanie dopiero inwentarza żywego ma jeszcze i tę dobrą stronę, że zwierzę zostawia nam nawóz, a wraz z nawozem wracą do ziemi część tego, co rośliny rosnąc, z niej zabrały. Jeżeli karmimy nie tylko swoim zbożem, lecz dokupujemy otręby, makuchy, śrutę i inne pasze, to jeszcze wzbogacamy swoją ziemię.

Ceny, jakie Rząd ustalił na trzodę chlewną przy obecnych cenach pasz, zapewniają rolnikowi nie tylko zwrot wkładów, lecz i zapłatę za jego pracę i ryzyko. Ceny te są opłacalne. Jeżeli do tego dodamy łatwość zbytu tucznika bez żadnego ryzyka, jeżeli go zakontraktujemy za pośrednictwem Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska", otrzymując do tego pożyczkę na kupno prosiąt, to zrozumiałe jest to ogromne zainteresowanie się hodowlą świń wśród rolników. Świadczy o tym cena prosiąt, która w tej chwili w lubelskim waha się w granicach 12—15 tysięcy złotych. Nie we wszystkich okolicach jest takie wielkie zapotrzebowanie na prosięta. Powodem tego jest brak pasz, a szczególnie ziemniaków, których urodzaj nie wszędzie w roku bieżącym dopisał.

Świnię można wychować nawet bez ziemniaków.

Utarło się takie mniemanie, że świnię karmić można tylko ziemniakami i otrębami lub ospą. Zapominamy, że świnia jest stworzeniem wszystkożernym i przy prawidłowym karmieniu wykorzysta różnorodne pokarmy zarówno roślinnego, jak zwierzęcego pochodzenia. Świnię można wychować zupełnie bez ziemniaków, a utuczyć przy skarmianiu niewielkich ich ilości. Ziemniaki, jako paszę objętościową i soczystą, możemy zastąpić marchwią, burakami pastewnymi, kiszonką, a w lecie zielonymi paszami, jak: żyto, mieszanki pokrzywy, trawa i chwasty. Szczególnie dobrze bez ziemniaków mogą się obejść maciory i warchlaki.

Do ogólnie przyjętych zasad chowu świń należy zadawanie karmy gotowanej lub parowanej. W tym wypadku chodzi o ziemniaki, buraki czy też marchew. Z własnej praktyki wiem, że nie jest to konieczne. Wychowywałem większą ilość trzody, karmiąc ją surowymi ziemniakami z dodatkiem otrąb, a kiedy ziemniaki nie obrodziły i nie opłacało się karmić ziemniakami, to dawałem buraki pastewne grubo krajane lub marchew, z dodatkiem pasz treściwych, jak: otręby, ospa, mączka mięsno-kostna, a młodzież otrzymywała mleko odtłuszczone. Przy takim karmieniu świnie rosły bardzo dobrze, a przy tuczeniu dawały duży przyrost.

Nie rozpaczajmy więc, jeżeli nie mamy wcale lub mamy mało ziemniaków, jeżeli posiadamy inne okopowe.

Wiosna się zbliża. Pomyślmy już o tym, żeby w marcu zasiać blisko domu kawałek pola mieszanką wyki, peluszki, owsa i jęczmienia na zieloną karmę.

P. Chadaj

Drzewa wysokopienne
przyczyną naszych klęsk sadowniczych

Od dłuższego już czasu szuka się w polsce przyczyn przemarzania i słabego owocowania naszych sadów. Najlepszym sposobem takich badań jest sprawdzenie, czy i w innych krajach też jest tak źle, a jeśli jest lepiej, łatwo znaleźć różnicę, która to powoduje. Gdy rozejrzymy się po różnych krajach, rzuca się nam przede wszystkim w oczy, że za wyjątkiem Niemiec, Polski, Francji i paru mniejszych krajów, które są pod wpływem niemieckiego ogrodnictwa, — w całym świecie, a więc w ZSRR, w Ameryce od Kanady poprzez Stany Zjednoczone aż do Chile, w całej Południowej Afryce, Australii i Nowej Zelandii uprawiają wyłącznie drzewa niskopienne, mające pierwsze konary 50 do 90 cm. nad ziemią. Drzewa wysokopienne mają pierwsze konary 150—180 cm., a nierzadko i 2 m nad ziemią.

Drzewa niskopienne są o wiele bardziej odporne na mróz. Wysoki pień nagrzewa się w ciągu dnia od strony południowej. Gwałtowne obniżenie temperatury w nocy powoduje powstanie oparzelin mrozowych. Jest to najczęstsza forma przemarzania drzew. Drzewa niskopienne mają pień krótki i osłonięty gałęziami, nie przemarzają więc tak często. W sadach, gdzie sadzono drzewa wysokopienne obok niskopiennych, wysokopienne przemarzały zupełnie lub w dużym procencie, podczas gdy niskopienne przetrwały prawie w całości. Każdy może to stwierdzić w sadzie doświadczalnym S. G. G. W. w Skierniewicach, w majątku państwowym w Józefowie nad Wisłą (koło Kazimierza), oraz w prywatnych niewielkich sadach: w Henrykowie koło Jabłonny pod Warszawą i w Woli Sławińskiej pod Lublinem.

Drzewa niskopienne są w szkółce o rok krócej, taniej więc kosztują i lepiej się przyjmują. Poza tym szybciej rosną, wcześniej wchodzą w okres owocowania i dają większy plon, mają bowiem lepiej rozrośniętą koronę. Jest to zupełnie zrozumiałe, ponieważ nie tracą one pokarmów na budowę wysokiego a zupełnie niepotrzebnego dla drzewa pnia.

Przyjrzyjmy się również rozłożeniu i budowie korony. Konary u drzew niskopiennych wyrastają w pewnej odległości jeden od drugiego a nie z jednego prawie punktu jak u wysokopiennych. Napewno takie drzewo nie rozłupie się wtedy, gdy będzie w pełni owocowania i owoce nie będą tak silnie strząsane przez wiatry. Gdy dodamy do tego łatwiejszy zbiór i opryskiwanie, to już napewno zapytacie, dlaczego Niemcy sadzili drzewa wysokopienne, a myśmy ich naśladowali?

Przede wszystkim dlatego, że propagowali gospodarkę piętrową. Łatwiej jest uprawiać inne rośliny pod drzewami wysokopiennymi, aniżeli niskopiennymi. Mizerny jednak plon warzyw i ziemniaków uprawianych między drzewami, a więc zacienionych, nie da nam dużego zysku, tym bardziej, że musimy pamiętać, że wtedy plon owoców się zmniejszy. Nie można ściągać dwóch skór z jednego zwierza, jak to słusznie mówi rosyjskie przysłowie. W sadach młodych możemy uprawiać tylko pewne rośliny bez ograniczeń (nigdy kłosowe), w starszych warzywa, okopowe i mieszanki na zielono tylko środkiem między rzędami drzew. W sadach będących w pełni owocowania, zostawiamy czarny ugór, wysiewając w lipcu łubin albo inne rośliny okrywowe do przyorania.

Dobrze — powiecie — ale i wtedy trzeba orać i bronować. Racja — przyznaję to, że łatwiej będzie orać w sadzie wysokopiennym, ale najłatwiej to już będzie zrobić napewno po mroźnej zimie. Wtedy wysokopienne drzewa wszystkie wymarzną i nic nam w orce nie będzie przeszkadzało. Gdy drzewo jest młode, trzeba uważać tylko przy pierwszych dwu skibach z obu stron rzędu. Powinien ktoś iść bokiem i odchylać gałęzie i orczyk. Przy starszych drzewach napewno nie będziemy mogli doorać do samego pnia. Jeżeli zostawimy wtedy pasy murawy wzdłuż rzędów, nie zaszkodzą one drzewu.

Drugą wadą tych drzew jest to, że trudno je uchronić przed zającami. Jest jednak na to prosty sposób. Rozmieszać ludzkie odchody z wodą i gliną i posmarować drzewo. Zając nie zajrzy do takiego sadu. Należy to zrobić jesienią i powtórzyć raz lub dwa razy, gdyby deszcz zmył fekalia.

Dużą przeszkodą w sadzeniu drzewek niskopiennych jest to, że szkółki nie hodują ich jeszcze w dostatecznej ilości, nie możemy wtedy kupić niepodkrzesanych dwuročnych drzew. Są one z natury niskopienne, bo pierwsze gałęzie mają na wysokości 30—50 cm nad ziemią. Po posadzeniu obetniemy najniższe gałązki do 50—60 cm nad ziemią i mamy drzewko niskopienne, które jest bardziej wytrzymałe, szybko rośnie i wcześniej owocuje a więc i wcześniej przynosi dochód.

R. Łęski — SGGW

Uprawiajmy wczesne ziemniaki

Mało u nas stosowana uprawa wczesnych ziemniaków stanowczo zasługuje na szersze rozpowszechnienie. Wprowadzając ją osiągniemy duże korzyści, gdyż mamy zbiór ziemniaków w okresie przednówkowym, co w gospodarstwach położonych blisko miast i ośrodków przemysłowych może przynieść spore dochody.

Przy produkcji wczesnych ziemniaków konieczne jest posiadanie odmiany wcześnie dojrzewającej i stosowanie podkiełkowania ich przed sadzeniem. Jako wczesne odmiany można polecić Cesarską Koronę, Janki, Krysię, Earlu Rose (amerykany) i inne.

Kiełkowanie ziemniaków na małą skalę można przeprowadzać w ciepłej sieni, piwnicy, oborze, w inspektach lub wolnej izbie, zależnie od warunków i możliwości danego gospodarstwa. Pożądane jest zbicie jednej lub kilku skrzynek z desek lub łat, zależnie od wielkości zamierzonej uprawy. Skrzynki nie mogą być zbyt wielkie, aby można je było łatwo przenosić.

Do podkiełkowania wybiera się ziemniaki średniej wielkości, zdrowe, niepokaleczone, układa w skrzynce w 2—3-ch warstwach, a następnie skrzynki ustawia się w pomieszczeniu.

Temperatura pomieszczenia winna wynosić 10—15°C możliwie o małych wahaniach. W temperaturze 10°C ziemniaki kiełkują około 4 tyg. przy 15°C okres ten skraca się do 2 tyg.

Dla ziemniaków jest bardzo korzystne, gdy pomieszczenie jest dobrze oświetlane i przewietrzane, gdyż wtedy mniej ulegają chorobom i grzybkom, a kiełki wyrastają krótkie, grube i nie obłamują się.

Ziemniaki trzymane w ciemnym pomieszczeniu należy w dni ciepłe (gdy temperatura wyższa od 10°C) wystawiać na dwór, na noc wnosząc je do pomieszczenia. W dzień słoneczny należy ustawiać je w cieniu.

Sadzenie ziemniaków do gruntu dokonuje się zwykle w pierwszych dniach kwietnia, gdy ziemia jest już dostatecznie nagrzana. Sadzi się tak głęboko, jak i zwykłe ziemniaki, kiełkami do góry, uważając, aby ich nie obłamać, gdyż wtedy wyraźnie zmniejsza się plon.

Ziemniaki kiełkowane należy sadzić na glebach lżejszych, szybko się nagrzewających, na oborniku zimowym. Na wiosnę należy zastosować włókę (lub w jej braku bronę), a przed sadzeniem kultywator. Zabiegi pielęgnacyjne po posadzeniu są takie same, jak i przy ziemniakach zwykłych nie podkiełkowanych.

Zastosowanie tej metody przyśpiesza dojrzewanie ziemniaków o 2—3 tygodnie.

M. Z.

Porady gospodarskie

DLACZEGO KROWA STRACIŁA MLEKO

Mam krowę młodą, która pierwszy raz ocieliła się 8.II.48, za 3 tygodnie została pokryta i 20.XII.48 ocieliła się drugi raz. Po pierwszym ocieleniu dawała 5 l. mleka na raz, teraz po drugim daje zaledwie 2 litry dziennie i marnie wygląda, choć daję parzonkę z kartoflami i grysem. Do tego nie daje się dotknąć grzbietu; gdy ją brać za skórę, to skacze. Krowa holenderska.

Paweł Dobosz
p-ta Uhnów

Z pytania widać, że krowa zapowiadała się jako dobra mlecznica. Jako pierwiastka została zawcześnie pokryta — dobre mleczne pierwiastki powinno się kryć w 3 miesiące po ocieleniu i zapuszczać też znacznie wcześniej niż krowy starsze, najlepiej na 3 mies. przed ocieleniem.

Pierwiastka rozrasta się do 3 lat. Gdy daje dobrze mleko i do tego jest cielna — to nawet przy najlepszym i obfitym żywieniu pokryć nie jest w stanie wszystkich potrzeb pokarmowych. Jeżeli jeszcze dojona była długo, to nic dziwnego, że została zamizerowana, a ostre gnaty pokazały się dopiero po ocieleniu.

Obecna pasza też jest za mało pożywna (mało białka), brak dobrego siana i okopowych (buraki i brukiew). Jeżeli krowa ma apetyt a jest chuda, to przyczyna leży nie w chorobie grzbietu czy skóry, a przyczyny szukać trzeba w żywieniu.

Dla ustalenia choroby grzbietu należy zwrócić się do lekarza weterynarii, gdyż z tych paru słów opisu trudno przesądzić, jaka to choroba i jak ją leczyć.

PASOŻYTY U BYDŁA

Proszę o radę, w jaki sposób wytępić radykalnie pasożyty (wszy) u bydła. Powyższy fakt jest niewątpliwie bardzo często spotykany wśród inwentarza na wsi, a wielu gospodarzy nie dostrzega cierpiącego zwierzęcia, traktując to jako zjawisko normalne.

Henryk N., Lublin

Zwierzę opanowane przez pasożyty poza tym, że cierpi wiele, zmniejsza również w znacznym stopniu wydajność i ma gorszy wygląd. Radykalnie można wytępić wszy przez posypanie zwierzęcia proszkiem amerykańskim DDT, lub „Azotoxem" (DDT polskiej produkcji) i wtarcie go w sierść zwierzęcia. W braku proszku można użyć mieszanki nafty z oliwą lub olejem lnianym — pół na pół. W mieszance tej należy maczać szmatę i wcierać w sierść (nie polewać). Zabieg ten należy powtórzyć 1—2 razy w odstępach 10—14 dniowych, aby zniszczyć pasożyty wylęgłe w tym czasie z jajek.

M. Zaręba

POŻYCZKA NA ODBUDOWĘ

Budynki moje zostały spalone przez bandę U.P.A. Proszę o udzielenie mi porady, gdzie możnaby otrzymać pożyczkę długoterminową na odbudowę.

Dobosz Paweł
p-ta Uhnów

Pożyczkę na odbudowę można uzyskać w Państwowym Banku Rolnym za pośrednictwem Komunalnej Kasy Oszczędności „w wysokości do 120.000 zł (częściowo w materiałach, częściowo gotówką) na 10-letnie spłaty.

Podanie o pożyczkę wraz z zobowiązaniem spłaty, tzw. skryptem dłużnym, należy złożyć u architekta powiatowego (w Referacie Odbudowy) w starostwie. W podaniu wymienia się ilość posiadanej ziemi, inwentarz żywy i martwy (budynki, konie, krowę itp.). Skrypt dłużny musi być poręczony przez jednego pełnoletniego członka rodziny (żona, syn, córka) lub sąsiada (może poświadczyć i bezrolny).

Prawdziwość podania i własnoręczność podpisów potwierdza wójt gminy. Zwykle gminy posiadają druki podań i skryptów, należy więc ich tam żądać. Do podania należy dołączyć zaświadczenie Gminnego Zarządu Zw. Sam. Chłopskiej, że pożyczka będzie zużyta na właściwe cele, i będzie w terminie spłacona, a informacje podane w podaniu są zgodne z prawdą.

M. Z.

ŻYCIE ŚWIATA ŻYCIE ŚWIATA ŻYCIE

Siły pokoju przeciwko anglosasom

Kroki, które rząd radziecki poczynił ostatnio dla zabezpieczenia powszechnego pokoju, znalazły żywy oddźwięk w opinii świata. Zarówno oświadczenie radzieckiego ministerstwa spraw zagranicznych w sprawie paktu północno - atlantyckiego, jak oświadczenie generalissimusa Stalina w sprawie podjęcia bezpośrednich rozmów pomiędzy Związkiem Radzieckim a Stanami Zjednoczonymi, jak wreszcie ostatnie propozycje radzieckie na Radzie Bezpieczeństwa w sprawie zmniejszenia o jedną trzecią sił zbrojnych wielkich mocarstw, były posunięciem zbyt doniosłym, aby narody przeszły nad nimi do porządku dziennego. Jakkolwiek zarówno propozycje Stalina, jak i wnioski rządu radzieckiego w sprawie rozbrojenia, zostały przez imperialistyczne kliki rządzące w krajach anglosaskich odrzucone, to jednak demokratyczna i postępowa część ludzkości staje po stronie Związku Radzieckiego.

Okazuje się przede wszystkim, że awanturnicza polityka rządu Stanów Zjednoczonych wzbudziła żywy niepokój w społeczeństwie amerykańskim. Pomimo, że większość amerykańskiej prasy, stojąca na usługach kapitalistycznych podżegaczy wojennych szczuje przeciw Związkowi Radzieckiemu i stara się propozycje radzieckie zbagatelizować, przeciętny, szary człowiek w Ameryce nie chce słyszeć o wojnie. Nacisk opinii publicznej w Stanach Zjednoczonych był tak wielki, że rząd musiał usunąć z projektu paktu północno-atlantyckiego postanowienie o natychmiastowej interwencji wojskowej, ponieważ sprzeciwiła się jej większość członków Kongresu.

Ten krok rządu amerykańskiego wzbudził jednak wielkie niezadowolenie w krajach zachodniej Europy, które, przystępując do paktu, chciałyby mieć właśnie gwarancję natychmiastowej pomocy amerykańskiej na wypadek wojny. Wycofanie się Stanów Zjednoczonych z tego rodzaju zobowiązań było kubłem zimnej wody, który ostudził zwolenników paktu atlantyckiego w Europie. Reakcyjna prasa w krajach zachodniej Europy nie szczędzi gorzkich, a czasem i dosadnych uwag pod adresem rządu amerykańskiego. Jeden z dzienników brytyjskich pisał na ten temat: „Dlaczego bezmyślni politycy amerykańscy zażądali od małych państw przystąpienia do sojuszu, do którego same Stany Zjednoczone jeszcze nie przystąpiły? Dyplomaci amerykańscy narazili kraje skandynawskie na wszystkie niebezpieczeństwa, związane z udziałem w pakcie atlantyckim, nie ofiarowując im w zamian żadnych gwarancji".

Nic też dziwnego, że w krajach zachodnio-europejskich nawet zagorzali zwolennicy Stanów Zjednoczonych coraz chłodniej i krytyczniej odnoszą się do paktu północno-atlantyckiego. Rozmowy pomiędzy Achesonem a norweskim ministrem spraw zagranicznych Langem nie przesądziły sprawy przystąpienia Norwegii do paktu atlantyckiego. Wiadomo zaś, że opozycja przeciw paktowi atlantyckiemu wzrasta w Norwegii z każdą chwilą. Dotychczas wyraźnie odcięły się od paktu północno-atlantyckiego Szwecja i Irlandia. Ale i w innych krajach zachodniej Europy opinia publiczna coraz bardziej niechętnie odnosi się do paktu atlantyckiego. Znajduje to swój wyraz w manifestacjach i rezolucjach uchwalanych przez robotników, ludzi nauki i kultury w krajach zachodnio-europejskich, świadczą o tym również debaty parlamentarne w W. Brytanii, Francji, Belgii i innych krajach, podczas których padają pod adresem rządów ostrzeżenia i wezwania, aby nie ulegały naciskowi Stanów Zjednoczonych w sprawie paktu północno-atlantyckiego.

Nieuzasadnione pretensje rządu jugosłowiańskiego

Od szeregu miesięcy rząd jugosłowiański prowadzi wrogą i oszczerczą kampanię przeciw Związkowi Radzieckiemu i innym państwom demokracji ludowej. Równocześnie Tito i jego przyjaciele po cichu kumają się z Anglosasami. Wskutek tej polityki Jugosławia wyłamała się z bloku antyimperialistycznego i dla nikogo nie jest dziwne, że nie brała ona udziału w naradzie gospodarczej w Moskwie w styczniu bieżącego roku i nie bierze udziału w Radzie Wzajemnej Pomocy Gospodarczej.

Dziwi się natomiast rząd jugosłowiański i oburza się, że nie zaproszono jego przedstawicieli do udziału w moskiewskich naradach. Z początkiem bieżącego miesiąca jugosłowiański minister spraw zagranicznych skierował do rządów Związku Radzieckiego i innych krajów biorących udział w moskiewskich naradach noty o jednakowej treści, w których wyraża zdziwienie, że do udziału w tych naradach nie zaproszono przedstawicieli Jugosławii, co zdaniem rządu jugosłowiańskiego oznacza „akt dyskryminacji" tj. szykanę. Rząd jugosłowiański twierdzi, że uchwały powzięte na naradzie w Moskwie a w szczególności demokratyczne zasady, na których opiera się Rada Wzajemnej Pomocy Gospodarczej „odpowiadają jego poglądom" i mógłby on uczestniczyć w Radzie, pod warunkiem... że państwa, które powołały Radę do życia będą „przestrzegały zobowiązań", wynikających z układów o przyjaźni i wzajemnej pomocy, jakie Jugosława zawarła z tymi krajami oraz, że państwa te zaprzestaną kampanii, skierowanej rzekomo przeciw Jugosławii.

Te nieuzasadnione pretensje rządu jugosłowiańskiego spotkały się z należytą odprawą ze strony wszystkich państw demokracji ludowej. Rząd polski w odpowiedzi, którą wręczył jugosłowiańskiemu ministrowi spraw zagranicznych ambasador Rzeczypospolitej w Belgradzie, stwierdza między innymi, że rząd jugosłowiański, dzięki temu, że zajął wrogie stanowisko wobec Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej sam uniemożliwił zaproszenie go do udziału w styczniowych naradach w Moskwie. Rząd polski uważa, że udział Jugosławii w Radzie Wzajemnej Pomocy Gospodarczej jest pożądany, ale udział ten będzie tylko wtedy możliwy, jeśli rząd jugosłowiański porzuci wrogą politykę w stosunku do Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej i powróci do dawnej polityki przyjaźni.

Podobną odpowiedź wystosowały do rządu jugosłowiańskiego Związek Radziecki i pozostałe państwa demokracji ludowej.

Droga do współpracy i porozumienia stoi przed Jugosławią otworem, ale nie prowadzi ona przez wykręty i rzucanie fałszywych i nieuzasadnionych oskarżeń.

Formoza, ostatnia twierdza Czang-Kai-Szeka

Wiadomości, jakie napływają z Chin, potwierdzają przypuszczenie, że propozycje pokojowe rządu nankińskiego były tylko manewrem politycznym, zrobionym w tym celu, aby zyskać na czasie. Świadczy o tym także polecenie, które wydał następca Czang-Kai-Szeka, Li-Czun-Jen delegatom rządu kuomintangowskiego, którzy mieli prowadzić rokowania z przedstawicielami Chin Ludowych, aby na razie wstrzymali się od rozmów.

Równocześnie prasa amerykańska donosi, że sztab Czang-Kai-Szeka przenosi się na wyspę Formozę, gdzie gromadzi się także broń i amunicję, dostarczaną przez Stany Zjednoczone. Sam Czang-Kai-Szek ma zamieszkać tam w pałacu, który Japończycy zbudowali w czasie wojny dla cesarza Hirohito. Wedle doniesień korespondentów pism amerykańskich, Formoza ma być „ostatnią twierdzą oporu" wojsk nacjonalistycznych.

Tymczasem chińska armia ludowa umacnia swe pozycje na północnym brzegu Jang-Tse-Kiangu i przygotowuje się do przekroczenia tej rzeki.

Imperialiści nie chcą rozbrojenia

Na posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa, odbytym w dniu 11 lutego większość jej członków, pod naciskiem Anglosasów odrzuciła wnioski radzieckie w sprawie zmniejszenia zbrojeń i kontroli nad energią atomową. Anglosasi nie dopuścili nawet do omawiania tych wniosków na posiedzeniach Rady i jej komisji, natomiast preforsowali przyjęcie ogólnikowej rezolucji w sprawie rozbrojenia, uchwalonej w listopadzie ubiegłego roku przez Zgromadzenie Ogólne O.N.Z.

Zaznaczyć należy, że nikt nie odważył się głosować otwarcie przeciw propozycjom radzieckim. Zostały one utrącone w ten sposób, że przedstawiciele bloku anglo-amerykańskiego wstrzymali się od głosowania.

Fala strajków we Włoszech

Włochy były w ostatnim tygodniu widownią masowych strajków. Powodem tych strajków jest niskie wynagrodzenie robotników zatrudnionych w przemyśle oraz w przedsiębiorstwach komunalnych. Pracownicy zakładów komunalnych w liczbie około 325 tysięcy rozpoczęli 15 bm. strajk bezterminowy, wysuwając żądanie podwyżki płac. Akcja strajkowa objęła również przemysł chemiczny, w którym płace nie uległy zmianie od r. 1947 pomimo, że ceny jego produktów wzrosły w tym czasie wielokrotnie. W przemyśle chemicznym strajkuje około 280 tysięcy robotników. Ponadto w Turynie strajkuje na przemian 65 tysięcy robotników zakładów przemysłowych „Fiata". Strajkują również częściowo robotnicy przemysłu włókienniczego.

Na dzień 21 b.m. zapowiedziano rozpoczęcie strajku generalnego przedsiębiorstw tramwajowych, autobusowych i kolejowych, oraz towarzystw okrętowych dla żeglugi wewnętrznej.

ŚWIAT W CIĄGU TYGODNIA

SEKRETARZ GENERALNY O. N. Z. Trygve Lie oświadczył na konferencji prasowej, że żaden pakt regionalny nie może zastąpić Organizacji Narodów Zjednoczonych. Jego zdaniem, pakty regionalne mogą mieć dodatnie znaczenie dla utrzymania pokoju tylko wtedy, kiedy nie są sprzeczne z kartą O.N.Z. Oświadczenie to oznacza niedwuznacznie potępienie paktu atlantyckiego.

DEMONSTRACJE W KOREI POŁUDNIOWEJ. W wielu miejscowościach Korei Południowej odbyły się w ostatnim czasie demonstracje, skierowane przeciw polityce obecnego rządu i pobytowi w kraju amerykańskich wojsk okupacyjnych. Manifestujący domagali się ustąpienia rządu i wycofania wojsk amerykańskich.

WYKRYCIE MIĘDZYNARODOWEJ BANDY HANDLARZY BRONIĄ. W Wiedniu wykryta została międzynarodowa szajka handlarzy bronią. Aresztowano 3-ch obywateli austriackich i 2 faszystów węgierskich, oraz skonfiskowano większą ilość broni, która podobno miała być przeznaczona dla krajów arabskich. Wykrycie tej bandy było możliwe dzięki współpracy radzieckiej, amerykańskiej i francuskiej policji wojskowej.

DYMISJA FRANCUSKIEGO MINISTRA SPRAWIEDLIWOŚCI. Francuski minister sprawiedliwości Andre Marie ustąpił ze swego stanowiska rzekomo ze względu na zły stan zdrowia. W rzeczywistości powodem ustąpienia Andre Marie było wielkie niezadowolenie francuskiej opinii publicznej z powodu umorzenia dochodzeń przeciw jednej z firm, która w czasie okupacji osiągnęła wielkie zyski, handlując z Niemcami. Marie należy do partii radykalnej. Jego następcą na stanowisku ministra sprawiedliwości jest Robert Lecourt (czyt. Lekur) z partii republikańsko-ludowej (M.R.P.).

STANY ZJEDNOCZONE INDONEZJI... ALE POD KURATELĄ HOLENDRÓW. Wedle doniesienia Agencji Reutera, komisarz holenderski w Indonezji, dr. Beel, został wezwany do Holandii, celem odbycia narady z rządem. Otrzymał on podobno misję jak najrychlejszego utworzenia „Stanów Zjednoczonych Indonezji" pod kierownictwem „korony holenderskiej".

HOLENDRZY PROWADZĄ NADAL WOJNĘ W INDONEZJI. Wbrew poleceniu Rady Bezpieczeństwa, wojska holenderskie prowadzą na Jawie i Sumatrze akcję, zmierzającą do opanowania dalszych części tych wysp. Ze szczególną zaciętością toczą się walki we wschodniej części Jawy.

CZY TURCJA PRZYSTĄPI DO PAKTU ATLANTYCKIEGO? Przed tygodniem bawił w Londynie turecki minister spraw zagranicznych Sadak, który był przyjęty przez Bevina. W czasie tej wizyty poruszana była sprawa ustosunkowania się Turcji do paktu atlantyckiego.

OBJAWY KRYZYSU GOSPODARCZEGO W U.S.A. Dzienniki brytyjskie poświęcają ostatnio wiele uwagi objawom powstającego kryzysu w Stanach Zjednoczonych. Podobnie jak w r. 1929 nastąpił tam silny spadek cen produktów rolnych i wzrost bezrobocia w wielu gałęziach przemysłu.

NOWE WYROKI ŚMIERCI NA DEMOKRATÓW GRECKICH. W Atenach sąd faszystowski wydał wyrok w procesie przeciw 36 demokratom. Pomimo, że obrona wykazała, że dokumenty świadczące o rzekomej winie oskarżonych zostały sfabrykowane przez policję, sąd skazał 2 osoby na karę śmierci, 5 osób na dożywotnie więzienie, pozostałe 29 osób na 20 lat więzienia.

OTWARCIE KONSTYTUANTY IZRAELA. W poniedziałek 14 b.m. w gmachu Agencji Żydowskiej w Jerozolimie, prezydent Izraela dr. Chaim Weizmann dokonał otwarcia pierwszej sesji nowowybranego Zgromadzenia Konstytucyjnego. W uroczystości tej wzięli udział przedstawiciele dyplomatyczni Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej, oraz konsulowie Holandii i państw skandynawskich. Przedstawiciele Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji nie wzięli udziału w otwarciu sesji, ponieważ państwa te sprzeciwiały się zwołaniu pierwszej sesji Zgromadzenia Konstytucyjnego do Jerozolimy.

PARTIA POSTĘPOWA W U. S. A. PRZECIW PAKTOWI ATLANTYCKIEMU. Narodowy Komitet Amerykańskiej Partii Postępowej wysłał do prezydenta Trumana rezolucję, w której protestuje przeciw tworzeniu przez rząd Stanów Zjednoczonych paktu północno-atlantyckiego i domaga się zaniechania wszelkich kroków w tym kierunku. Rezolucja wzywa prezydenta Trumana, aby przyjął propozycję generalissimusa Stalina w sprawie nawiązania bezpośrednich rozmów pomiędzy U. S. A. a Związkiem Radzieckim.

Zawiadomienie

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Lud. Tow. Wyd. „Piast", spółdz. w Krakowie odbędzie się w poniedziałek, dnia 28 lutego 1949 r., w lokalu spółdzielni w Krakowie, z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokółu z poprzedniego Walnego Zgromadzenia.
2) Sprawozdanie i wnioski Rady Nadzorczej w sprawie połączenia Spółdz. Wydawn. „Piast" ze Spółdz. Wyd. „Chłopski Świat" w Warszawie.
3) Dyskusja i wnioski.
4) Powzięcie uchwały w sprawie połączenia wymienionych obu spółdzielni.
5) Wolne wnioski.

Początek Walnego Zgromadzenia o godzinie 11-ej przed poł. W razie braku kompletu — następne Walne Zgromadzenie odbędzie się o godz. 12-ej bez względu na ilość członków.

Prezes Rady Nadzorczej:
(—) Dr. Władysław Kiernik

CO SŁYCHAĆ W KRAJU

Polski Świat Pracy
manifestuje na rzecz pokoju

Codziennie, niemal o każdej godzinie w wielu miastach i miasteczkach całego świata lud pracy urządza potężne manifestacje na rzecz pokoju. Szczególnie wymowny charakter mają one w krajach, które nie tak dawno same przeżyły krwawą okupację barbarzyńskiego faszyzmu.

Polska jako kraj, który szczególnie dotkliwie odczuł jarzmo okupacji zbrodniczego hitleryzmu, nie może się dziś przyglądać obojętnie wszelkiego rodzaju machinacjom podżegaczy wojennych i milczeć, gdy anglo-amerykański kapitał stale gwałci zasady pokojowej współpracy narodów.

Dzisiejsze cele i dążenia imperialisów anglosaskich są aż nazbyt jasne i wyraźne. Dowodem tego jest wiele faktów, jak: faszystowska polityka prowadzona w stosunku do bohaterskiego narodu greckiego, ciągła dążność do odbudowy agresywnych Niemiec faszystowskich, tworzenie bloku atlantyckiego, skierowanego przeciwko Związkowi Radzieckiemu i państwom demokracji ludowej, a w szczególności odrzucenie ostatnio propozycyj pokojowych Generalissimusa Stalina.

W tych wszystkich posunięciach polski robotnik i chłop widzi jasno dążność anglo-amerykańskich kapitalistycznych kół do rozpętania nowej rzezi światowej i z oburzeniem potępia ich agresywną politykę. Życie i doświadczenie obficie krwią opłacone najlepiej przekonało świat pracy, że rozpętywanie nowej wojny i imperialistyczne zbrojenia prowadzą niechybnie świat do nowej nędzy i wyniszczenia. Zaś polepszenie warunków bytu mas pracujących może się dokonywać jedynie na drodze pokojowej odbudowy i rozbudowy gospodarczej kraju .

W imię takich haseł we wszystkich niemal miastach polski odbywają się potężne manifestacje, na których lud pracujący potępia podżegaczy wojennych i awanturników, dołączając swój trzeźwy głos do apelu do całego świata pracy, aby śmiało i zdecydowanie stanął w obronie trwałego pokoju.

W ostatnich dniach w warszawskich zakładach pracy odbyły się masowe wiece i manifestacje, na których robotnicy wyrazili pełną solidarność pokojową z inicjatywą Związku Radzieckiego i dali pełny wyraz swej woli i nieugiętej walki o zapewnienie trwałego pokoju.

Poza Warszawą cały szereg manifestacji odbyło się w innym miastach Polski, jak: Wrocławiu, Poznaniu, Katowicach, Gdańsku, Łodzi, Lublinie i w dziesiątkach innych miast.

Mordercy z NSZ i dwaj księża
przed Sądem Wojskowym

W Wojskowym Sądzie Rejonowym w Warszawie rozpatrywany jest proces 5 członków bandy NSZ oraz dwóch księży, którzy współpracowali z bandą i podżegali jej członków do napadów i morderstw.

Na ławie oskarżonych zasiedli: Gałązka, Markosik, Łukaszewicz, Grzywacz i Kochański oraz księża Fertak i Łubiński.

Terenem akcji bandy NSZ były okolice Mińska Mazowieckiego, Węgrowa i Sokołowa Podlaskiego. Banda dokonała szeregu zbrojnych napadów rabunkowych na przejeżdżających kupców (pod Stoczkiem napadnięto na kupców i zabrano 700 tys. zł), jak również na posterunki M. O. i żołnierzy KBW. Ograbiono też kilka spółdzielni, a podczas napadu na sanatorium w Rudce dokonano morderstwa na członku PPR J. Woskowczu.

W toku zeznań oskarżony ks. Fertak złożył w sądzie oświadczenie, w którym oświadczył: „Przebywając w więzieniu miałem możność zastanowienia się nad działalnością związków i organizacji nielegalnych. Stwierdziłem, iż obraz tej działalności jest namalowany krwią pomordowanych ojców rodzin, pojąłem łzy nieletnich sierot, rozpacz i niedolę rodzin po pomordowanych, pojąłem istotę rabunków i grabieży. Widmo to stoi wciąż przed mymi oczyma. **Zdaję sobie sprawę, że będę karany nie dlatego, że jestem księdzem, kapłanem, lecz dlatego, że źle postępowałem, źle czyniłem. Pragnąłbym bardzo, aby położenie w jakim dziś się znajduję, było dostatecznym ostrzeżeniem dla wszystkich kapłanów. Chciałbym, żeby żaden z nich nie próbował w najmniejszej mierze przyczynić się do popierania tych organizacji, czy też do słykania się z nimi".**

Obrót towarowy pomiędzy Polską a Holandią

W tych dniach został zawarty w Warszawie nowy układ handlowy pomiędzy Polską a Holandią. Układ ten przewiduje wymianę towarową z obu stron po 57 milionów florenów (około 22 milionów dolarów), co oznacza podwojenie obrotów w porównaniu do roku ubiegłego.

Na podstawie podpisanego układu Holandia dostarczy Polsce cały szereg cennych i koniecznych dla naszego rozwoju gospodarczego artykułów, jak: kauczuk, koprę, cynę, konie, bydło, olej kokosowy, artykuły elektro i radiotechniczne, len trzepany, smary maszynowe, barwniki, farby i lakiery, różnego rodzaju lekarstwa, pieprz i wiele innych.

Polska wywozić będzie do Holandi: węgiel, wyroby żelazne i cynkowe, maszyny, drzewo i wyroby z drzewa, artykuły ceramiczne, szkło, cement, papier i inne.

W trakcie rokowań uzgodnione zostały również dostawy taboru pływającego i urządzeń portowych, które to urządzenia i tabor — w zamian za nasz węgiel — ma w najbliższym czasie dostarczyć nam Holandia.

Grypa— postrach całego świata

Jedną z najbardziej powszechnych, a zarazem niebezpiecznych chorób, jest epidemia grypy. Co kilka lat grypa nawiedza cały niemal świat. Podobnie jest i w tym roku. Ze wszystkich stron świata napływają wiadomości o masowych wypadkach zachorowań na grypę, a szczególnie we Francji i zachodnich Niemczech. W Nadrenii (wschodnia Francja) zamknięto na dwa tygodnie wszystkie szkoły, a w wagonach paryskiego metra (podziemnej kolejki), ludzie kaszlą i krztuszą się, jak owce w owczarni.

To niebywałe rozprzestrzenianie się grypy wiąże się niewątpliwie z obecną zimą, która jest wilgotna, a wiadomo, że chłód, wilgoć i mgła wpływają na obniżenie odporności organizmu człowieka na zarazki grypy. Grypa, jak wiadomo, jest chorobą zakaźną, wywoływaną przez bakterie czyli zarazki, zwane „wirusami".

W organiźmie ludzkim, zarazki grypy przebywają w gardzieli i jamie nosowej, gdzie się rozmnażają z niebywałą szybkością. Z gardzieli i jamy nosowej miliony zarazków przedostaje się do śliny, gdzie przy kaszlu i kichaniu zostają wydzielane do powietrza, skąd dostają się do krtani ludzi zdrowych.

Okres rozwijania się zarazków grypy w organiźmie człowieka zdrowego jest dość krótki i trwa od 2 do 3 dni. Choroba rozpoczyna swię od kataru i kaszlu, początkowo suchego.

Chorego łatwo rozpoznać, gdyż gorączkuje, skarży się na ból głowy, bóle w stawach i krzyżu. Okres choroby trwa kilka dni, po czym objawy chorobowe ustępują pozostawiając po sobie osłabienie.

Jeżeli gorączka u chorego nie opada po 5 lub 7 dniach, jest to dowodem, iż mogą nastąpić groźne następstwa, jak nieżyt spojówek, zapalenie płuc lub pojawienie się śpiączki.

Jak widać, grypa nie jest wcale chorobą błahą, za jaką uchodzi, lecz kryje w sobie poważne niebezpieczeństwa. Nie pozostawia po sobie długotrwałej odporności, tak, że możliwe jest kilkakrotne zapadanie na nią.

Bardzo podobny przebieg do grypy ma początkowa gruźlica płuc. Dlatego po każdej „grypie", która nie mija całkowicie, lecz pozostawia po sobie osłabienie, uporczywy kaszel i stany podgorączkowe, należy bezzwłocznie poddać się prześwietleniu.

Leczenie grypy w początkach jest proste. Najważniejszą sprawą to pozostawanie w łóżku, spokój i ciepło. Zaleca się środki przeciwgorączkowe i antyseptyczne jak chinina i aspiryna, kaszel łagodzi się przez podawanie środków wykrztuśnych. Dobrze jest pić odwar z kwiatu lipowego lub malin. W wypadkach przewlekłych niewątpliwie należy udać się do lekarza.

Szczególnie ważną sprawą w okresie choroby jest pozostawanie w łóżku, gdyż tylko wtedy chory nie staje się roznosicielem zarazków i stwarza właściwe warunki dla organizmu przy zwalczaniu zarazków.

Wilki i dziki grasują

W tym roku w naszych lasach pojawiły się olbrzymie stada dzików, które swą ilością przekroczyły o 10 procent stan przedwojenny. W okolicach, gdzie pojawiły się dziki, jak w woj. poznańskim, białostockim i olsztyńskim wyrządzają one znaczne szkody na polach i ogrodach.

Obok jednak dzików, jeszcze gorszą jest plaga wilków, które dużymi stadami pojawiają się w woj. wschodnich. Zdarzają się też częste wypadki, że wilki podchodzą pod zagrody wiejskie, napadają na dobytek, a nawet atakują dzieci.

Straszny czyn pijaka

Do czego doprowadza nadmierne picie alkoholu, świadczy najlepiej wypadek, jaki miał miejsce w ostatnich dniach w Łodzi.

Mieszkaniec Łodzi, Józef Paligórz wrócił pewnego dnia nad ranem do domu, w stanie mocno nietrzeźwym. Między pijanym a jego żoną wywiązała się gwałtowna sprzeczka. W pewnym momencie Poligórz wpadł w szał, schwycił siekierę i uderzył nią żonę, która straciła przytomność. Pijak skropił następnie benzyną mieszkanie i podpalił je; kiedy wybuchł ogień, szaleniec usiłował poderżnąć sobie gardło brzytwą.

Zawezwana straż ugasiła pożar, a Paligórzów w stanie ciężkim przewieziono do szpitala.

Odpowiedzi Redakcji

Ob. W. W. z pow. Dębica: Przerachowanie w tym wypadku wprost skandaliczne. Zobaczymy, co powie adwokat. Odpowiedź otrzymacie listem.

Ob. B. Piłat w Radzionkowie: Dziękujemy za zjednanie kilkunastu nowych prenumeratorów. Przesyłamy wzajemne pozdrowienia.

Ob. M. Wróbel w Charsznicy: Wzmiankę o posiadanych przez Was nasionach drukujemy. Prosimy tak te rzeczy załatwiać, żeby Czytelnicy nasi nie mieli pretensji. Adres „Myśli Chłopskiej" jest następujący: Warszawa, ul. Skolimowska 5.

Ob. St. Stęp. w pow. opoczyńskim: Obawiamy się, że proponowany artykuł (jak by już tytuł wskazywał) będzie „tasiemcem" i „piłą drewnianą". Chętniej widzielibyśmy konkretny obraz z tej epoki, jako ciekawostkę obyczajową z wychowania młodzieży. Poza tym prosimy o wiadomość z Waszego powiatu. Przecież w Opoczyńskim dzieje się coś nowego!

Ob. R. I. w Kraśniku: Nadesłany artykuł możnaby ewentualnie drukować w dziale „Poznajmy wszystko". Na razie dział ten wypełniają artykuły o energii atomowej.

Ob. Z. Wr. w pow. puławskim: Wiersz „Wolność" — słaby, nie będziemy drukować. Potrzebne Wam książki znajdziecie w miejscowej księgarni.

Ob. Iz. Kłujszo, Lubomino, woj. szczecińskie: Z listu Waszego trudno wywnioskować, w jakim stanie znajdują się obecnie oczy syna i czy to jest stan wymagający takiej metody leczenia, o jakiej pisaliśmy w „Chłopi i Państwo". Metoda ta, t. j. przeszczepianie rogówki z oczu zmarłych żywym, u nas w Polsce w zasadzie nie jest jeszcze stosowana. Ten sposób leczenia oczu nasuwa bowiem wiele trudności, gdyż rogówkę można przeszczepiać z oczu zmarłego natychmiast — najpóźniej do godziny czasu po śmierci, a do tego potrzebna jest zgoda rodziny zmarłego. Być może jednak, że w wypadku takiego uszkodzenia wzroku, jakie ma miejsce u Waszego syna, można zastosować inną metodę leczenia. Ważną jest rzeczą, czy syn był badany przez lekarza specjalistę chorób ocznych i jeśli tak, to co lekarz stwierdził? Następnie, czy gałki oczne są zachowane, a wzrok syn stracił na skutek wstrząsu spowodowanego wybuchem granatu, czy też granat lub jego odłamki zniszczyły gałki oczne? Kto stwierdził, że nerw wzrokowy jest zachowany? Napiszcie do nas i starajcie się odpowiedzieć na zadane przez nas pytania. Najlepiej byłoby, gdybyście mogli przywieźć syna do zbadania przez największego specjalistę chorób ocznych w Polsce, prof. dr. Melanowskiego, który przyjmuje w Warszawie w Klinice Ocznej Uniwersytetu Warszawskiego przy ulicy Oczki 6.

Ob. Ferd. Laskowski w Zawichoście: Coraz więcej w swojej tece gromadzimy materiałów, których treść sięga zamierzchłej przeszłości. A czy nie byłoby np. ciekawe opowiedzieć Czytelnikom o pobliskich od Was Dwikozach? Czekamy na dobry reportaż! A może również napisalibyście coś z aktualności sandomierskich?

ADRES REDAKCJI TYGODNIKA: WARSZAWA, ULICA MAZOWIECKA Nr 9.
ADMINISTRACJA: WARSZAWA, AL JEROZOLIMSKIE 83.
Redaguje Kolegium Redakcyjne.

Prenumerata miesięczna wynosi 20 zł. Cena pojedyńczego numeru 5 zł. Opłatę za prenumeratę należy wpłacać w Zarządach Powiatowych P.S.L. — na poczcie na konto P.K.O. Nr I-7477, listonoszom pocztowym, lub na adres administracji.

Nadesłanych rękopisów Redakcja nie zwraca.

CENY OGŁOSZEŃ: Cała str. w tekscie zł 400.000, cała str. za tekstem zł 300.000. Reklamowe w tekscie za 1 mm. szer. 1 szpalty zł 200.—, reklamowe za tekstem za 1 mm. szer. 1 szpalty zł 150.—. Drobne zł 30 za wyraz. Poszukiwanie pracy zł 20.— za wyraz. Bilanse i skład tabelaryczny o 100% drożej Za zastrzeżone miejsce 50% drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Redakcja i Administracja nie odpowiada.

Składano i drukowano w Spółdzielni Wydawniczej „Chłopski Świat", Al. Jerozolimskie 83. Tel. 8-69-18.